Rok XII. Nr. 332 (3470)

SŁOWO

WILNO, Wtorek 5 grudnia 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcja—17-82. Administracja—228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch".
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch".
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch"
DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 8
SZARKOWSZCZYZNA, M. Mindel, skład apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

Port w Drui

Mamy państwo przeszło 30 miljonowe i **cudotwórczą rękę Piłsudskiego,** któ ry nam pokazuje, jak państwo budować ne energji, myślenu i niezłomności hartu. Zdawałoby się, że będąc w dobrej szkole już nie pominiemy niczego, aby też gospodarstwo stało się podstawą realną. Są jednak jakieś paradoksy (dziwaczny duch czasu je lubi), że może być w takim państwie jak naszem, rzeka ogromna, aorta wyróżniona w Europie i że zamiast na tej rzece transportować towary i zarabiać miliardy, wolimy się patrzeć jak to woda się toczy malowniczo bez jednej barki, je dnego człowieka, zupełnie jak by to było Orinoco w Ameryce, za światem.

Dźwina na odcinku granicy państwa naszego czeka łaskawie abyśmy wreszcie raczyli ją gospodarsko wziąć w rachubę i nie robili znowu wielkich panów, mając siłę transportową, co najważniejsze zupełnie za darmo. Musi być logika w terenie, sens w tym naszym wileńskim korytarzu, że **przyjeżdzają kupcy do Drui,** chcą pieniądze wykładać, aby powstały fabryki czy tartaki.

Zapewne Dźwina miała zawsze kaprysy. Co pewien czas wracała do dzikości, tak że na brzegu gęstniał las z powrotem a znikały osady. W korycie rzeki pokazywały się z powrotem kamienie. Ale to była wina wojen, konjunktur rozmaitych politycznych, nie tyle samego człowieka nad wodą, który rozumiał, że ma przed sobą niezrównaną drogę, na której z Bałtyku zajechać potrafi do Kaspijskiego morza albo Czarnego.

Dźwinę człowiek co pewien czas odkrywał, po męsku brał w posiadanie, tak że żegluga wracała, z nią handel, krążenie towaru i co nie jest małą rzeczą, wracał śpiew z powrot. na obszarach na których człowiek zawsze trochę głodował. Patrząc się w **Drui** na fale zapraszające jak mało które, na świecie gościnnie, mimowoli ewokujemy większe nawet statki, wprost jakieś parowce. Chcemy wprost aby zamiast grobowej ciszy zaczął się świst, nawet „rwetes" na brzegu jak przy stoi, skoro są towary i skoro te towary idą z lądu na barki albo z bark odwrotnie na wozy lub ciężarowe wagony. Że tak było kiedyś nad Dźwiną, że były pieniądze, że ludzie się kochali w architekturze i że stawiali budowle prześliczne,to pokazuje jeszcze Przydrujsk i sama Druja pełna zabytków, choćby jak bożnica monumentalna, od której się historyk sztuki wpost nie chce oderwa!.

Skoro do Drui dziś zjeżdżają bogacze (możemy nazwiska podać, też cyfry bezrobotnych, którzy znajdą pracę i to tylko kierowani wprost nosem, czując geografję terenu, to naprawdę należy się trochę wstydzić, że w całej Polsce jedynie Druja jest jeszcze wciąż po wojnie ostatnią zapomnianą nie zgarniętą kupą gruzów, raną wprost okropną, na całe gardło wieszczą ruinę i to gdzie.... tam, gdzie powinny dawno stać hotele, restauracje, sklepy rozmaite, składy, doki, fabryki. Jest wstyd, aby przy rzece wielkiej, światowej, na granicy potężnego ogromnego państwa, była celna komora, która przez cały dzień dzięki brakowi towaru nie zobaczy grosza. Nasze państwo wyciągnięte jest w stronę Bałtyku dwoma językami. Radujemy się, że stanęła Gdynia i że mamy okno na morze w języku zachodnim. Równocześnie spoglądamy na drugi język, ślepy, zamknięty, zapomniany. Dlaczegoż zakładamy ręce, dlaczegoż nie rozumiemy, że olbrzymie państwo musi do morza runąć jeszczew drugim punkcie? Przewidywać coś trzeba, myśle trochę naprzód, bo przecież anormalnością jest,, aby drzewo z Wilna słać do Gdańska skoro spław jest niedaleko pod nosem. Język nasz ślepy, korytarz wileński, wysunięty w stronę Bałtyku ma Druję i będzie dobrze, aby w naszym narodzie zaczęto trochęmedytować nad mapą i organizować wszystko tak, aby Dźwina przestała być pustynią wodną, niepotrzebną rzeczą nikomu, świadectwem impotencji gospodarczej, która w dzisiejszych czasach jest lekkomyślnością, nawet i zbrodnią. Mapa Polski domaga się, abyśmy ją przestali tylko wieszać na ścianie a wzięli do serca trochę i przez to głową też ruszyli, medytując nad tem, że z Wilna ruszyć do morza jest to Wilnu dać życie. Kiedyś w przeszłości nie było barjery, i miasto Władysława IV mogło spokojnie, najkrótszą drogą, ruszyć na wody. Skoro się dziś barjera na Wilji podniosła, musimy szukać morza zjeżdżając po Dźwinie. **Mus każe nam z ołówkiem w ręku** szukać innej drogi niż na Gdynię, która jest kochaną przez nas, adorowaną ale która mając były niezrównane, Wielkopolskę, Pomorze, Śląsk, Mazowsze, nawet Małopolskę, nie potrzebuje się trwożyć,ani chorzeć. **Gdynia może się cieszyć,** że dostać może **siostrzyczkę małą, port w Drui** który zacznie spełniać służbę dla państwa na drugim krańcu mając tyły nowogródzkie, wileńskie, — wreszcie brasławskie, cudo za wałem święciańskim, o którym nikt nie wie i który jest wciąż jak kopciuszek w bajce.

Sprawa portu w Drui, urodziła się przed kilku laty. Przekleństwo Polski słomiany ogień, zdołało opóźnić dobre inwencje. **Marszałek Raczkiewicz,** kiedyś wojewoda wileński moc się namordował, aby kolej uzyskać Woropajewo — Druja. Jest jasnem, że rząd zrozumiał,że Dźwina nie może płynąć pusta, cicha, milczkiem i pokryjomu pod ścianą naszą, jak mysz, która nie chce dać znać o sobie. Zmarnować siłę wodną w wielkiem państwie, i to na terytorjach, gdzie jest głod, tragizm nieurodzajów i gdzie ludność kuksztykuje w kulturze, byłoby więcej, niż omyłką.

Jest drzewo, skóry, sery, len, ryby miód wędliny wyborowe, o których mówią na świecie i tylko trzeba mieć jeszcze głowę, aby to wszystko mogło płynąć z wodami i dostać się gdzie trzeba Uzgodnić się z Łotwą nie jest rzeczą trudną, bo gospodarstwo na Dźwinie jest też sprawą sąsiada.

Zbudowana kolej Woropajewo — Druja dziś chodzi. Kolej ta jest bez głowy i ogona, dlatego, że jeszcze nie dochodzi do rzeki, oraz nie ma przedłużenia do Lidy, aby związać się ze Śląskiem i do Wilna brać węgiel. „Zamrożone" są miljony tymczasem, ale się już mówi, że kolej nie może wisieć tak dalej w powietrzu.

Jest dobrze, że **minister Prystor** wziął sprawę do serca i że wygłodzona Wileńszczyzna znajduje w nim orędownika.

Port, to są koleje, dźwigi, baseny. Mamy już dziś do Drui koleje, jedyne, które dochodzą na naszem terytorjum do Dźwiny. Port, który zamierzamy budować, jest skromny. Od czegoż są inżynierowie? Skoro kapitał szuka Druję, możemy odciążyć państwo regulując sprawę bezrobocia. Pomysłowość przemysłowców naszych, energja handlowców, może nam Druję w krótkim czasie przekształcić w punkt nie tak opuszczony od Boga i ludzi, jak jest w tej chwili, anno Domini 1933.

Ruchliwą, bogatą, małą Gdynię stworzyć, nawet nie Gdynię morską, a rzeczną jest zaoszczędzić w Polsce ogromnie, skoro dziś można powołać śpiącą energję marnującą się na tych naszych obszarach. Z Wilna do Gdyni koleją transportować, to marnować węgiel, który przecież kosztuje, tabor lokomotyw, wagonów. Za darmo chce Dźwina przewozić na barkach swych rzeczy, które koleją się dostać mogą z niedaleka łatwo i sprawnie. Gospodarstwo jest dobre, gdy jest dobra kalkulacja. Mieliśmy ze Szwecją kontakty. Przepadają Szwedzi za naszą słoniną, lnem i miodem, czyż mamy im dalej odmawiać? Państwo nic na tem nie zyskuje, że droga do Gdyni z naszej wschodniej połowy zjada cenę towaru. Chodzi o wywóz najtańszy, aby konkurencją składną bić gdzie można. Taryfy kolejowe nasze, są niezdrowe. Płacimy za dystanse wielkieto samo co za małe. Czyż nie jest bezsensem, który się mścić musi na głowach naszych słabych praktycznie, że wozić z Wilna do Drui znaczy to samo niemal, co wozić do Gdańska, czyli dokładać mocno i grubo.

Zaczynamy przeto mówić o Drui. Len jest naszem złotem i **jenerał Żeligowski** powinien się cieszyć, że lada chwila len nasz runie, aby być modny nietylko w Wilnie ale i Stokholmie.

Życie żąda tu na wschodzie, abyśmy się do morza przedarli i odciążyli Zachodnią Polskę od tej kalkulacji, która jest jak kamień ciężka. Państwo całe zasili się w jednej chwili, gdy gospodarczo wzrośniemy. Budować na tem, że mamy być wieczyście kopciuszkiem, zerem w gospodarstwie Polski, mając takie rzeki, siły wodne, własne okno do morza, jest karygodnym obłędem, pychą, za którą słono płacić trzeba. Polska musi iść do morza nietylko jedną linją. Pierwsza linja, normalna i najbardziej zdrowa droga, to będzie zawsze linja na Gdynię. Nasza wileńska zostanie kopciuszkiem w porównaniu z tą gdańską i wiślaną, która łączy wprost Śląsk z morzem drogą najkrótszą. Niemniej lepszy kopciuszek, niż nic. Na ziemiach wschodnich wszystko krzyczy tragicznie i trzeba iść z uporem, jak nam głowa każe.

Nigdyśmy nie byli **w Wilnie** na morze obojętni. W kościele Św. Mikołaja, najdawniejszy patron miasta trzyma w rękach okręt żaglowy prześliczny, taki sam, jak na mapach radziwiłłowskich sztycharz ozdobił dając na brzegu mapy kadłub, żagle, maszty z wysokich sosen, rzeki Dźwiny. Mamy na placu Łukiskim kościół św. Jakóba, kiedyś port na Wilji dla pielgrzymów, jadących na Kowno, aby dostać się do Gdańska i nawet dalej, do Świętego Jakóba w Komposteli apostoła pielgrzymów. Skoro nam dziś barjera litewska zagradza drogę, płynąć musimy na Dźwinę i dobrze jest, że bandera polska trzepotać będzie na tej rzece, która łączy Azję z Europą, Wilno było zawsze pełne oddechu morskiego. W czasach normandzkich miało górę Tur nad miastem i Werki, gdzie są ukryte skarby, pod ziemią, nietylko pieniądze normandzkie. W czasach hanzentyckich nie było wprawdzie taką faktorją, jak Kowno, niemniej wiele znaczyło w planie Hanzy, skoro musiał się wdać we wszystko Zygmunt August, potem Batory. **Serce Władysława IV,** króla morza w Wilnie pozwala nam dziś spokojnie myśleć o porcie w Drui i w sumieniu ważyć sprawę drugiego dostępu do morza, które nie może być dla nikogo obojętne.

Jest chwila osobliwa w Polsce. Papiery nasze podnoszą się w świecie, a jednak wewnątrz państwa zamiast zdwoić gospodarczy impet, zaczynamy regresję na wielkim odcinku. Polesie, o którem przed kilku laty z entuzjazmem mówiono, zamiast być wielką sprawą, dzięki krakaniu całego stada szkodliwych pesymistów, może się stać karykaturą tego, co zamierzano i chciano. Zapewne, że ministerstwo komunikacji nie wie co zrobić z Polesiem, ale nie jest dobrze sprawę całą utopić tylko dlatego, że ministerstwo robót publicznych wsiąkło tam gdzie są koleje. Jeżeli chodzi o Druję, to zapowiadamy, **że nie damy gospodarczym puszczykom** cofnąć wszystkiego do punktu, na którym nas potem przeklną pokolenia. Chcemy żyć w Wilnie, na własnym chlebie a nie na żebraninie, to jest na jałmużnie połowy zachodniej Państwa, która produkuje dobrze i ma linję da Gdynię.

Sprawa portu w Drui, to sprawa naszego eksportu, naszych bilansów regjonalnych, naszej gospodarki. To jest sprawa naszej dumy, ambicji. Będziemy przy tem mocno stali, aby przez taki port pomnożyć, znacznie nawet podwoić siłę Państwa.

Mieczysław Limanowski.

Komuniści przygotowywali zamach w Hiszpanji

Stan wyjątkowy. — Dymisje większości ministrów. — Pogłoski o rozwiązaniu kortezów przed zwołaniem

PARYŻ. PAT. — Z Madrytu donoszą: W sobotę rano władze policyjne otrzymały wiadomość, że możliwy jest w nocy z soboty na niedzielę, w różnych miastach Hiszpanji wybuch ruchu rewolucyjnego. Szczególnie groźnie przedstawiała się sytuacja w Barcelonie, gdzie dotychczas trwa strajk transportowców i gdzie żywioły komunistyczne wykazują wielką aktywność.

W prowincji barcelońskiej ogłoszono stan wzmocnionej ochrony. Władze zarekwirowały broń i amunicję we wszystkich składach, szczególnie w Maladze i Grenadzie. Obawy nie były bezpodstawne, gdyż — jak stwierdzono — komuniści zamierzali wywołać zamieszki w całym kraju. Hasłem miał być napad na więzienie w Alcalli i i uwolnienie przebywających tam więźniów.

Następnie zamierzano obalić rząd i objąć władzę przy pomocy zbuntowanych garnizonów. Zanosiło się na groźne wypadki.

Jednocześnie rozeszły się pogłoski, iż faszyści w liczbie 45 ludzi zamierzają wystąpić przeciwko komunistom i anarchistom. Zarządzenia władz przyszły w samą porę. Niemniej jednak podczas wyborów panował nastrój oczekiwania i olbrzymiego podniecenia.

Wchodzącego do lokalu wyborczego prezydenta republiki hiszpańskiej powitało kilku przebywających tam socjalistów pieśnią międzynarodówki. Część publiczności zaś wznosiła okrzyki: „Niech żyje republika".

W Madrycie grupa terrorystów zaatakowała jeden z klasztorów. Przyszło do wymiany strzałów między manifestantami a policją. Na peryferjach miasta spalono dwa budynki. W czasie starcia z policją, oblewano ją z okien wrzącą wodą.

MADRYT. PAT. W niedzielę wieczorem prezydent republiki hiszpańskiej ogłosił przygotowany przez radę ministrów dokument o wprowadzeniu na terenie całej Hiszpanji stanu wzmocnionej ochrony.

Bezpośrednio potem kierownicy ugrupowań republikańskich odbyli posiedzenie, na którem zapadła uchwała, aby wszyscy ministrowie, reprezentujący w rządzie partje republikańsko-lewicowe złożyli dymisję. Chodzi tu o ministrów przemysłu i handlu, spraw zagranicznych, marynarki i pracy. Ustąpienie tak znacznej liczby ministrów de facto, równa się dymisji całego gabinetu.

Z drugiej strony komunikują, że przywódcy polityczni mieli doradzać prezydentowi republiki rozwiązanie Kortezów jeszcze przed ich zwołaniem.

PARYŻ. PAT — Z Madrytu donoszą, że według oświadczeń niektórych przywódców socjalistycznych, milicja socjalistyczna w jednem z biur wyborczych znalazła podczas bójki z prawicowcami odpis listu króla Alfonsa XIII, wzywające go do restauracji monarchji.

RZĄD GWARANTUJE SPOKÓJ.

PARYŻ PAT. — Z Madrytu donoszą, że prezes rady ministrów Martinez Barrioz oświadczył, że stan ochrony wzmocnionej wprowadzono dopiero po ukończeniu wyborów, aby nie stwarzać pozorów, że wybory odbywały się pod presją administracji. Premjer zaznaczył, że władze administracyjne w ostatnich czasach miały niezwykle ciężkie zadanie do spełnienia, gdyż siły policyjne były niewystarczające.

Przez radjo ogłoszono następującą odezwę do narodu: „Hiszpanja dała wspaniały przykład poczucia obywatelskiego. Incydenty wyborcze były nieliczne, przygotowuje się jednak zamach stanu. Rząd jest poinformowany o dniu, godzinie i miejscu, w którem zamach ten ma być wykonany. Zdecydowany odeprzeć wszelkie usiłowania zakłócenia spokoju publicznego, rząd uważał za konieczne zastosowanie środków legalnych i zmuszony był ogłosić stan prewencyjny w całym kraju. Rząd gwarantuje spokój. — Hiszpanie, możecie być spokojni!"

Podział mandatów w kortezach

LONDYN PAT. — Z Madrytu donoszą: chociaż brak jeszcze dokładnych danych z 13 okręgów, przypuszczają, że podział mandatów będzie nast. prawica 207 mandatów, centrum 150 (w tem 88 radykałów), lewica 116 (w tem 50 socjalistów). Nowa Izba liczyć będzie 473 deputowanych.

MADRYT. PAT. Pierwsze rezultaty wyborów uzupełniających, odbytych w dniu wczorajszym:

Prawica uzyskała 23 mandaty, radykali 20, socjaliści 29, radykali socjalni niezależni 2, republikanie niezależni — 1 republikanie konserwatywni — 1, komuniści — 1.

Anarchja szerzy się w całym kraju

MADRYT PAT. — W Barcelonie aresztowano 40 anarchistów i postanowiono aresztować ponadto kilkunastu anarcho-syndykalistów. Żywioły skrajne nie zaprzestały akcji sabotażowej i wywrotowej.

W dzielnicy Horta w Barcelonie w dniu wyborów nastąpił silny wybuch w transformatorze elektrycznym. Na jednej z ulic miasta jadący autobus obrzucono butelkami z gryzącym płynem. Kilku pasażerów odniosło ciężkie poranienia.

W Madrycie dokonano ubiegłej nocy 2 zamachów bombowych na lokale kawiarniane. — Straty materjalne są duże, ofiar w ludziach nie było. Przypuszczają, że zamachów dokonali strajkujący kelnerzy.

W miejscowości Torre Laguna (prowincja madrycka) doszło do strzelaniny, w czasie której jeden socjalista odniósł ciężkie rany. W Madrycie po południu w niedzielę doszło do starć, celem uniemożliwienia głosowania zakonnikom. Kilka urn wyborczych zostało rozbitych.

W niedzielę wieczorem dom przywódcy radykałów hiszpańskich Lerroux został otoczony na żądanie członków partji radykalnej przez gwardję cywilną. Nastąpiło to na skutek zachowania się pewnych grup młodzieży, która manifestowała przeciwko Lerroux, wznosząc przed jego domem okrzyki i śpiewając obelżywe pieśni

Ożywione stosunki z Litwą

WILNO. W miesiącu ub. przez st. Raczki via Prusy, do Litwy wywieziono z Polski 8 wagonów manufaktury, 4 naftę i olejów, 1 wagon cukru, 3 wagony węgla, maszyn i cukru.

Dowiadujemy się, że w związku z ożywieniem stosunków komun. między Polską i Litwą, Ministerstwo Skarbu zarządziło, aby polskie urzędy celne uznawały tryptyki, oraz przepustki, wydawane przez litewski Klub Automobilowy dla samochodów litewskich w ich podróżach do Polski. — Podobno władze litewskie wydały analogiczne rozporządzenie dotyczące samochodów Polskiego Klubu Automobilowego.

Odpowiedź brytyjska na notę de Valery

LONDYN PAT. — Gabinet brytyjski uchwalił odpowiedź rządu na notę otrzymaną od de Valery w sprawie stanowiska Wielkiej Brytanji w wypadku proklamowania w Irlandji republiki.

Odpowiedź wysłana już została do rządu irlandzkiego, tekst jej nie jest jednak dotychczas znany. Wątpliwe jest, by odpowiedź brytyjska konkretnie wymieniała zarządzenia represyjne, jakie podejmie Wielka Brytanja na wypadek proklamowania przez de Valerę republiki.

Gabinet brytyjski najpewniej nie da się przez de Valerę sprowokować do sprecyzowania stanowiska, albowiem mogłoby to ułatwić de Valerze przeprowadzenie nowych wyborów i zdobycie olbrzymiej większości. Odpowiedź brytyjska wskaże jedynie na traktat irlandzko-brytyjski jako obowiązujący oraz na to, że samowolna zmiana traktatu przez Irlandję oznaczać będzie zerwanie przez nią więzów z Imperjum Brytyjskiem, z czego musi ona ponieść stosowne konsekwencje.

Echa niedzielnego meczu Polska—Niemcy

LIPSK PAT. — W niedzielnym meczu Polska—Niemcy wzięła udział — jak wiadomo — również kolonja polska w liczbie około 2.000 osób. Na mecz przyjechała między innemi i młodzież polska z Saksonji która — co z całą satysfakcją należy stwierdzić — najgoręcej dopingowała drużynę polską. Polacy z Saksonji proszą za pośrednictwem PAT wyrazić reprezentantom Polski serdeczne podziękowanie za tak świetną i skuteczną propagandę sportu polskiego w Niemczech.

LIPSK PAT. — Wszystkie dzienniki poranne i cała prasa sportowa Niemiec Środkowych stwierdza jednogłośnie, że przegrana Polski w meczu piłkarskim z Niemcami nie była zasłużona.

Zdaniem tych pism, wynik nierozstrzygnięty byłby najsprawiedliwszem odźwierciadleniem sił i przebiegu gry. Krytyka niemieckich dzienników pisze w samych superlatywach o klasie zawodników polskich oraz podkreśla wysoki poziom naszej drużyny. W tytułach pism najczęściej spotykane są takie określenia, jak „Niesłuszna przegrana Polaków", „Piękna, efektowna gra zespołu polskiego", „Szczęśliwa wygrana Niemców", „Polska ma świetnych piłkarzy", „Drużyna polska sprawiła miłą niespodziankę".

LONDYN PAT. — „Morning Post" pod nagłówkiem „Piłka nożna jako czynnik dyplomacji" donosi z Berlina: „Poprawa stosunków polsko-niemieckich, jaka się zaznacza od dni 14, gdy Hitler odbył dłuższą rozmowę z nowym posłem polskim w Berlinie, została posunięta naprzód, gdy polska drużyna reprezentacyjna rozegrała mecz piłki nożnej z niemiecką drużyną w Berlinie. 30.000 widzów stało z odkrytemi głowami, gdy drużyna polska weszła na boisko, a orkiestra hitlerowców w mundurach grała polski hymn narodowy".

Odwołania od nadzwyczajnej daniny majątkowej

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, iż płatnikom nie przysługuje prawo odwoływania się od nakazów zapłaty nadzwyczajnej daniny majątkowej w tych wypadkach, gdy płatnik nie zaprzecza obowiązku uiszczenia daniny, lecz kwestjonuje tylko podstawę jej obliczenia, tj. wysokość podatku gruntowego, obrotu lub wysokość rocznego przychodu, które służą za podstawę obliczenia nadzwyczajnej daniny majątkowej. Zmiana podstawy obliczenia daniny może być uzyskana w normalnym toku instancji, przewidzianych dla poszczególnych podatków.

Natomiast pisma, wnoszone przez płatników nadzwyczajnej daniny majątkowej, w których płatnik zaprzecza istnienia obowiązku uiszczenia daniny, należy zawsze rozpatrywać merytorycznie, jako zażalenia, bez względu na termin ich wniesienia. Do rozpatrzenia tego rodzaju zażaleń właściwe są w pierwszej instancji urzędy skarbowe, w drugiej instancji izby skarbowe. Sprawy wątpliwe należy przedkładać ministerstwu skarbu.

Pisma, w których płatnik zarzuca omyłki rachunkowe w obliczeniu daniny, mają być rozpatrywane przez urzędy skarbowe bez względu na termin ich wniesienia.

TELEGRAMY

SEKCJA ROLNA KOŁA GOSPODARCZE GO BBWR

WARSZAWA (tel. wł.) Odbyło się konstytucyjne zebranie sekcji rolnej Koła Gospodarczego BBWR. Na tem zebraniu omawiano sprawy organizacyjne. Na przewodniczącego sekcji obrano posła Emeryka hr. Czapskiego.

Powstanie sekcji rolnej Koła Gospodarczego BBWR przypisać należy dążeniu do rozpatrywania spraw, związanych z rolnictwem oddzielnie od spraw przemysłu i handlu. Dotychczas Koło Gospodarcze BBWR nie było podzielone na sekcje. Obecnie będzie miało ich dwie: rolną i przemysłową.

NOMINACJE

WARSZAWA (tel. wł.) Jan Żółtowski, radca Min. Skarbu, mianowany został radcą finansowym przy ambasadzie w Waszyngtonie. — Wiesław Zbijewski mianowany został radcą finansowym ambasady w Londynie, zaś Wacław Mohl radcą finansowym ambasady w Paryżu.

DOLAR W WARSZAWIE

Na wczorajszej przedgiełdzie w obrotach prywatnych notowano dolara 5,63.

ZGON BRATA TWÓRCY ESPERANTA

WARSZAWA PAT. — W dniu 4 grudnia zmarł w Warszawie Feliks Zamenhof, brat twórcy międzynarodowego języka esperanto. Zmarły był czynnym działaczem na polu propagandy esperanta; pisywał do różnych pism esperanckich, gdzie zamieszczał oryginalne wiersze.

POSEŁ LIPSKI U VON PAPENA

BERLIN. PAT. Poseł R. P. Lipski złożył w dniu 4 b.m. w godzinach przedpołudniowych wizytę wicekanclerzowi Rzeszy von Papenowi.

DZIEŃ ŚW. BARBARY NA ŚLĄSKU

KATOWICE PAT. — Dzień 4 bm. — św. Barbary, patronki Górników, obchodzono uroczyście na terenie całego zagłębia węglowego. Z okazji uroczystości ks. biskup polowy Gawlina odprawił w kościele w Królewskiej Hucie nabożeństwo.

Po nabożeństwie uformował się pochód z udziałem 4,500 górników, który przeszedł przy dźwiękach orkiestr głównemi ulicami miasta.

W południe w sali Rady miejskiej, w obecności przedstawicieli władz państwowych i komunalnych, odbyło się uroczyste wręczenie górnikom odznak pamiątkowych i dyplomów honorowych za długoletnią pracę.

CECIL HURST PRZEWODNICZĄCYM TRYBUNAŁU HASKIEGO

HAGA PAT. Dnia 2 grudnia odbyły się wybory przewodniczącego, wiceprzewodniczącego oraz członków poszczególnych izb Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze. Zgodnie ze statutem, Trybunał wybiera członków na okres 3 lat.

Przewodniczącym Trybunału został sir Cecil Hurst (Wielka Brytanja). Przewodniczącym izby pracy został Adatci (Japonja). Wśród zastępców członków izby znajduje się Rostworowski (Polska). Przewodniczącym izby dla spraw tranzytu i komunikacji został Guerrero. Wśród zastępców członków izby znajduje się również Rostworowski. Pozatem dokonano wyboru członków izby postępowania sądowego. I w tym wypadku wśród zastępców znajduje się Rostworowski.

TYLKO PRASA NIEMIECKA

ESSEN PAT. — Kierownik partji narodowo socjalistycznej w Duesseldorfie Florian wydał do mieszkańców miasta odezwę, w której podkreśla, że nie będzie tolerował wygłaszania haseł wyznaniowych, mogących wywołać rozłam w narodzie.

W Niemczech— głosi odezwa — niema żadnej prasy katolickiej lub protestanckiej. Jest tylko prasa niemiecka. Odezwa zaznacza dalej, iż w razie stwierdzenia, że w kościołach krzewione będą tendencje polityczne, wydane będą zarządzenia, zmierzające do utrzymania czystości w domach Bożych.

KONCERTY KIEPURY

HAGA PAT. — Znakomity tenor Jan Kiepura koncertował w tych dniach w Amsterdamie i w Hadze. Artysta podbił w zupełności publiczność holenderską, która przyjmowała artystę burzliwemi oklaskami. Krytyka podkreśla wielkie walory głosowe Kiepury.

POŻAR GMACHU SĄDÓW W KONSTANTYNOPOLU

KONSTANTYNOPOL. PAT. W gmachu, w którym mieszczą się sądy i instytucje wymiaru sprawiedliwości, wybuchł ogromny pożar. Straty wynoszą około miljona funtów szterlingów. Spłonęło około pół miljona różnych dokumentów i akt, co sparaliżuje na pewny okres czasu prace władz sądowych. Przez pewien czas był w niebezpieczeństwie słynny meczet Aja-Sofja.

MROZY W NIEMCZECH I WE FRANCJI

BERLIN. PAT. Nad Niemcami przeszła ubiegłej nocy fala zimna. W Berlinie temperatura spadła do 15 stopni poniżej zera.

PARYŻ PAT. — Północną Francję nawiedziła fala zimna. W Paryżu termometr wskazywał wczoraj 6 stopni poniżej zera. W lasku Bulońskim i w Wersalu zamarzły stawy i kanały.

POPIERAJCIE L.O.P.P.J

SILVA RERUM

O WYRAZACH CUDZOZIEMSKICH, ORAZ JĘZYKACH OBCYCH

Zjawiskiem bardzo przykrem i denerwującem jest zaśmiecanie naszej mowy cudzoziemskiemi wyrazami. Popisujemy się temi słówkami bez potrzeby i umiaru. Nie możemy już powiedzieć „zdarzenie", wolimy — „ewenement", unikamy „łączność", bo „kontakt" brzmi lepiej i t. d. i t. d. bez końca. W dziedzinach specjalnych: w handlu, technice, polityce — cudzoziemszczyzna panoszy się bez litości... A nawet w wojsku, które najbardziej jednak przestrzega tradycyj i dba o poprawność terminologji...

Jest jedno słówko, które wielu doprowadza do pasji i do rozpaczy: capstrzyk. Wyraz niemiecki, to jasne: Zapfenstreich.

Nie razi on w Małopolsce, która pod względem kaleczenia języka polskiego dzierży prym, ale na tych ziemiach, gdzie wpływy niemieckie wcale się nie zaznaczyły, razi bardzo. Nic dziwnego, że ktoś z czytelników **Gazety Warszawskiej** (368) nie wytrzymał i rozpaczną skargę skierował do „kącika językowego". I taką od fachowego językoznawcy otrzymał odpowiedź:

Niestety rzecz nie jest tak prosta, jakby się zdawało. Nie każdy wyraz, wzięty z niemieckiego, jest sam przez się germanizmem, jakto już zaznaczyłem w swoim artykule tej kwestji poświęconym. Nie jest germanizmem ani „dach", ani „szynka", ani „ratusz". Oddawna się one przyjęły i nikt o ich pochodzenie się nie pyta. Podobnież i tak rdzenne, zda wałoby się, potrawy polskie jak „bigos" i „kołduny" mają nazwy z niemieckiego wzięte: „Beiguss" (podlewa, sos) i „Kaldaune"). Otóż i „capstrzyk", mimo niemieckiego pochodzenia, jest już wyrazem dawno spolszczonym. Oznacza on, jak powiada Słownik Warszawski: „znak na bębnie, albo na trąbce, na spoczynek nocny".

Stąd też poszły takie zwroty jak: „Już po capstrzyku" — już za późno, albo: „Nie chodź po capstrzyku" — dobrze ci tak! Obecnie nazywamy capstrzykiem wieczorne parady wojskowe, urządzane w wilję jakiegoś święta narodowego czy wojskowego.

Szynka, bigos, kołduny — szwabskie to są nazwy!... Ach, ten okropny fakt zmusi chyba i do pogodzenia się z dziwacznym capstrzykiem!...

Źle jest, gdy bez potrzeby używa się wyrazów obcych, — ale niedobrze jest, gdy znajomość obcych języków ogranicza się do poszczególnie pięknie w śpiewności mowy rosyjskiej. Dwu lub trzykrotne przesłuchanie zdania z płyty umożliwia już uczniowi powtórzenie go w tem samem brzmieniu i z tym samym poprawnym akcentem, a wielokrotne przesłuchanie utrwala je w pamięci wraz ze znaczeniem poszczególnych wyrazów, poznanem ze słownika. Treść mówionej lekcji znajduje się w odpowiednim podręczniku, a śledzenie jej w czasie słuchania płyty, zaznajamia z pisownią szybciej i dokładniej, aniżeli mogłoby to uczynić wbijanie sobie w pamięć odnośnych reguł, co było koniecznością w dotychczas stosowanych metodach.

Krótki ten eksperyment przekonał nas, że zapewnienia propagatorów tej metody o jej doskonałości, nie są przesadą reklamową. Dowodzi tego zresztą i ta okoliczność, że Ministerstwo Oświecenia zaleciło szkołom stosowanie metody Linguaphone w nauce szkolnej.

Wojsko i szkoły popierają metodę Linguaphone, — o tem muszą pamiętać wszyscy, pragnący prędko i tanim kosztem poznać języki obce!..... **Lector.**

Kościół kąpany w mleku

Wspaniała katedra westminsterska w Londynie została poddana gruntownej restauracji. Ponieważ fachowcy — konserwatorzy orzekli, że mleko najlepiej konserwuje kamień, zmywa się katedrę... mlekiem.

Uroczystości Mickiewiczowskie w Stambule

ODSŁONIĘCIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ W DOMU, W KTÓRYM ZMARŁ WIESZCZ

STAMBUŁ PAT. — Odbyło się tu uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej, wmurowanej na frontonie domu, w którym zmarł w roku 1855 Adam Mickiewicz.

Dom ten został w swoim czasie nabyty przez rodzinę Ratyńskich, która chciała go zachować jako narodową pamiątkę.

Płaskorzeźba dłuta art. rzeźbiarza Bilińskiego

W uroczystości wzięli udział liczni członkowie kolonji polskiej, przedstawiciele ambasady Rzeczypospolitej, konsul generalny, zaproszeni goście, przedstawiciele władz tureckich i prasy. Pamiątkowa tablica przedstawia wizerunek Mickiewicza w płaskorzeźbie.

Pod płaskorzeźbą umieszczono napisy w języku polskim i tureckim: „Naszemu wieszczowi Adamowi Mickiewiczowi, w rocznicę zgonu — Polacy w Stambule". Podczas uroczystości konsul generalny Wegnerowicz wygłosił okolicznościowe przemówienie w języku polskim. W języku francuskim przemawiał p. Gasztowt. Tego samego dnia wieczorem odbyła się w Domu Polskim uroczysta akademja.

Węże i nauka

Wąż, to ohydne stworzenie, przyprawiające każdego normalnego człowieka o dreszcz obrzydzenia, tępiony z jednej strony w swych rodzinnych krajach, jest gdzieindziej przedmiotem intensywnej hodowli — i to właśnie dla swego jadu. Gady stały się nawet produktem" dobrze postawionym na rynku handlowym w Brukselli. Każdy może sobie zafundować pytona indyjskiego za 125 franków.. za metr, niczem wstęgę — z tą różnicą, że pytona się nie kraja. Żmije są tańsze, natomiast grzechotniki idą w wysokiej cenie.

Z ksiąg handlowych wynika, że nabywcy wężów są bardzo liczni. Rekrutują się przeważnie z poskramiaczy, wróżek i artystek filmowych, które wolą występować już nie ze złośliwym pekińczykiem pad pachą, lecz z prawdziwą żmiją, wijącą się wokoło szyi.

Najwięcej jednak zapotrzebowania na ten okropny towar wykazuje świat nauki, w celu fabrykacji serum przeciwjadowego.

W ostatnich lata swego życia słynny profesor Calmette poświęcił wiele uwagi tej dziedzinie. Uderzył go mianowicie fakt, że u chorych na raka po ukąszeniu przez jadowitego węża, ukazywały się nieomylne symptomy polepszenia. Profesor zaczął stosować jad Kobry w formie zastrzyków i udało mu się wyleczyć zupełnie raka u białych myszek.

Badania owe nie obeszły się bez niebezpiecznego wypadku. Sam profesor został ukąszony przez Kobrę „doświadczalną". Oczywiście skrzętnie zanotował wszystkie objawy działania jadu na własnej osobie.

Na Kubie w roku 1929 trędowaty ukąszony przez bardzo jadowitego gada, nie myślał umrzeć, lecz przeciwnie, zaczął w szybkiem tempie przychodzić do zdrowia.

Hodowla węży wymaga specjalnych starań. Czasem przed karmieniem trzeba wężom robić kąpiel w gorącem mleku, a potem ciepło okryć. Jako pierwsze pożywienie służą im małe ptaszki, potem gołębie, króliki, a nawet małe prosięta.

Istnieją specjalne parki ogrodzone dla swobodnego ruchu tej pełzającej kompanji potworów. Kiedy chce się wydostać od nich jad, dozorcy chwytają je za pomocą rozwidlonych prętów i wsadzają do specjalnych skrzyń, zaopatrzonych w jeden otwór. W chwili, gdy wąż wysunie przezeń głowę ze skrzyni, spada mała gilotynka i unieruchamia łeb gada.. Wtedy wsuwa mu się w paszczę przyrząd z ampułkami szklanemi, w które ścieka jad, obficie wydzielany przez wściekłe stworzenie.

Potem wypuszcza się delikwenta na spacer do parku, gdzie po kilku godzinach jego gruczoły jadowe napełnią się nową zabójczą trucizną.

W naszych umiarkowanych strefach najjadowitszemi gadami są miedzianki, których jadu nie stosowano jednak dotąd dla celów naukowych. L.

Proces wekslowy dr. Sadowskiej

Nazwisko pani dr. Zofji Sadowskiej głośno przed kilku laty w związku z sensacyjnym procesem, znalazło się wczoraj znów na wokandzie sądowej, tym razem w procesie wekslowym.

Oto p. Zabokrzycki wystąpił przed kilkoma miesiącami do Sądu Okręgowego o wydanie nakazu zapłaty z weksla na 5 tys. zł. wystawionego przez W. Bersona a żyrowanego przez dr. Zofję Sadowską. Sąd wydał nakaz zapłaty, ale teraz dr. Sadowska wytoczyła zarzuty, twierdząc, że zachodzi tu wypadek zmowy między właściwą posiadaczką weksla p. Marynowską, która ustąpiła umyślnie weksel p. Zabokrzyckiemu, bowiem Marynowska pobierała z tytułu owej pożyczki aż 3 proc. miesięcznie i weksel został w ten sposób już zapłacony.

Na dowód słuszności swych twierdzeń pani Sadowska wskazywała szereg świadków.

Na rozprawie rzecznik Zabokrzyckiego adw. Fels, podkreślając, iż chodzi tu tylko o zwłokę oponował przeciwko dopuszczeniu świadków.

Sąd Okręgowy nakaz zapłaty utrzymał w mocy.

Dr. Sadowska apelowała i sprawa przeszła pod rozpoznanie Sądu II-ej instancji, który wyrok Sądu Okr. utrzymał w mocy, obciążając dr. Sadowską nowemi kosztami sądowemi.

KREM PRAŁATÓW — PERFECTION

zniszczone i zaniedbane ręce doprowadza do należytego stanu. Nadaje im gładkość i delikatność, zapobiega odmrożeniom.

Proces o podpalenie Reichstagu

50-ty dzień rozprawy

LIPSK PAT. — W 50tym dniu procesu o podpalenie Reichstagu odbywa się dalsze przesłuchiwanie świadków. Są to komuniści, sprowadzeni z obozów koncentracyjnych. Rzucają oni duży snop światła na tendencyjne metody władz śledczych.

Już podczas zeznań pierwszego świadka, komunisty Mickla, Dymitrow zirytowany nastawieniem przewodniczącego, oświadcza wśród ogromnej wrzawy: „Świadek powiedział wyraźnie, że dążeniem komunistów było wywalczenie lepszych płac, a nie — jak panowie mu wmawiacie — wysadzenie w powietrze miejskiej elektrowni. Zawsze wychodzi szydło z worka!"

Przewodniczący: „Pan znów zaczyna się awanturować! Ostrzegam pana".

Dymitrow: „Żądam powołania w charakterze świadków urzędnika policyjnego i sędziego, którzy spisywali tendencyjny i fałszywy protokół".

Przewodniczący: „Milczeć, bo każę pana wyprowadzić!"

Nadprokurator kategorycznie oponuje przeciwko wezwaniu tych świadków. Ostatecznie przewodniczący trybunału odrzuca wniosek Dymitrowa, jako zmierzający jedynie do przewlekania procesu.

Świadek Mickl: „Policja zmusiła mnie do podpisania zeznań, niezgodnych z prawdą. Było tak, że policja dyktowała, a ja musiałem podpisać".

Zeznania następnego świadka wprowadzają w kłopotliwą sytuację trybunał i oskarżycieli publicznych. Adw. Teichert domaga się wyjaśnienia, dlaczego świadek mówił, że często bolała go głowa.

Świadek Jeschke: „Ciągle żyłem pod wrażeniem zemsty. Zarówno policja, jak i S. A. groziły mi bezwzględnemi konsekwencjami, jeżeli nie potwierdzę tego, co oni mi podyktowali".

Osk. Dymitrow: „Jest rzeczą wysoce charakterystyczną, że takich metod używała policja i hitlerowcy, tj. wymuszanie zeznań od świadków. To jest skandal, bezczelność w najwyższym stopniu. Protestuję przeciw temu i raz jeszcze żądam kategorycznie i bezwzględnie powołania tych wiernopoddańczych urzędników. Trybunał nie może i nie powinien tak jednostronnie traktować moich wniosków. Domagam się objektywnej oceny".

Świadek Hilske zeznaje również w analogiczny sposób, obciążając policję i S. A.

Wśród członków trybunału daje się zauważyć ogromne zdenerwowanie. Na sali konsternacja, jakiej jeszcze nie było.

Świadek Hilske: „Nieprawdą jest, jakobym powiedział to, co odczytał mi pan przewodniczący. O tem nigdy nie mówiłem. Zamieścił to wbrew mojej woli urzędnik, spisujący protokół"

MILCZEĆ!

Dymitrow słucha z najwyższem naprężeniem każdego słowa. Oskarżyciele publiczni rozwijają teraz cały zasób swego doświadczenia prokuratorskiego.

Dymitrow pyta: „Czy zadaniem grupy komunistów, na czele której stał świadek, było systematyczne usuwanie policjantów, zamachy dynamitowe i akcja terrorystyczna, czy też grupa miała inne obowiązki?"

Przewodniczący uchyla to pytanie, gdyż — jak powiada — świadek dał już częściowe wyjaśnienie tej sprawy.

Oskarżony Dymitrow: „Świadków sprowadził tu p. nadprokurator, każdy z nich dyskredytował go. Można panu nadprokuratorowi pogratulować".

Przewodniczący: „Wypraszam sobie po raz ostatni tego rodzaju obraźliwe powiedzenia".

Dymitrow próbuje dalej mówić, lecz przewodniczący na cały głos woła do niego: „Milczeć!"

Z dalszego ciągu zeznań, zeznającego skolei świadka można zrozumieć, że to niejaki Schmidt opowiadał mu o zbrojnym przewrocie komunistycznym. Dymitrow zapytuje: „Panie przewodniczący, gdzie jest ten Schmidt?"

Przewodniczący odpowiada: „Nie wiem, gdzie jest".

Osk. Dymitrow: Jest rzeczą bardzo znamienną, że wszyscy ci, którzy rzekomo opowiadali o przygotowaniach komunistów do zbrojnego przewrotu, nietylko nie byli dotychczas przesłuchani, ale nie wiadomo nawet, gdzie się obecnie znajdują. Żądam stanowczo odszukania świadka Schmidta i sprowadzenia go do Lipska.

ANONIMOWE DONIESIENIE.

Sensację wywołuje oświadczenie obrońcy van der Luebbego, które może sprowadzić nieoczekiwany zwrot w dotychczasowym przebiegu procesu. Obrona otrzymała pismo anonimowe z doniesieniem, że w zdrojowisku światowej sławy Kissingen, wybuchł w jednym z budynków gwałtowny pożar, który w krótkim czasie zniszczył cały budynek. Jak później stwierdzono, przyczyną tak gwałtownego rozszerzenia się pożaru był środek chemiczny, zawierający domieszkę benzyny, używany do czyszczenia podłóg, mebli i innych przedmiotów. Jest więc możliwe, że te same okoliczności zaistniały przy podpaleniu Reichstagu, zwłaszcza, że van der Luebbe twierdzi, iż sam podpalał Reichstag, używając do tego jedynie węglowych podpałek.

Obrona wnosi o wezwanie na rozprawę odpowiedzialnego zarządcy gospodarczego Reichstagu, nazwiskiem Soeramowitza, celem wyjaśnienia, jakich środków używano do czyszczenia urządzeń i mebli w gmachu parlamentu.

Po zeznaniach b. komunisty Fuchsa, które nic specjalnie interesującego nie wnoszą, wczorajszą rozprawę zamknięto.

POSTĘPOWANIE DOWODOWE DOBIEGA KOŃCA.

LIPSK PAT. — Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że postępowanie dowodowe w procesie o podpalenie Reichstagu zakończone zostanie we środę lub czwartek bież. tygodnia.— Ostatecznego zakończenia sprawy i ogłoszenia wyroku spodziewać się można około 22 grudnia, a więc na 2 dni przed Bożem Narodzeniem.

Wczorajszy 50-ty dzień rozprawy uważany jest przez prasę niemiecką jako pewnego rodzaju „złoty jubileusz" procesu.

FOSFATYNA FALIERA
IDEALNY POKARM DZIECKA
DA TWEMU DZIECKU SIŁĘ i ZDROWIE
WARSZAWA, GRZYBOWSKA 88

Samolot polskiej konstrukcji

W sobotę odbył się na lotnisku warszawskiem w obecności przedstawicieli władz pokaz samolotu turystycznego, zbudowanego całkowicie w kraju z krajowych materjałów i z motorem polskiej fabrykacji. Samolot jest dziełem pilota rezerwy, studenta Politechniki Wł. Kozłowskiego i Ludwika Antonowicza.

Na zdjęciu — nowy samolot konstrukcji polskiej; w owalu Wł. Kozłowski (z prawej) i L. Antonowicz.

Dwoma

a nie jednym pudrem osiągnąć można pożądany skutek, bez uszkodzenia cery, ponieważ każda właściwość cery wymaga dostosowania odpowiedniego preparatu kosmetycznego. Do tłustej naprzykład właściwości cery nadaje się wyłącznie D-ra Lustra odtłuszczający puder higieniczny, do prawidłowej zaś i suchej D-ra Lustra roślinny puder egzotyczny

W WIRZE STOLICY

GŁODÓWKA, LEWATYWA I CMENTARZE— NIEPOTRZEBNE.

Gdyby nie kryzys co sprawia, że nie każdy ma 10 zł., wkrótce śmierć w Warszawie byłaby równie rzadkim wypadkiem, jak dziś wyleczenie dzięki Kasie Chorych.

Zawitał doktór Suworin i ogłosił rewelacje: ludzie są chorzy bo nie chcą być zdrowymi, cierpią bo są głupi, umierają bo są uparci. — Przyjść do niego — Suworina i zdrowie słonia czy nawet mamuta zapewnione.

Porady u mistrza nie są urozmaicone, lama-Suworin poleca nieodmiennie za pierwszą wizytą: — 7 dni absolutnej głodówki-

Za drugim nawrotem: — 21 dni bezwzględnego postu!

Trzeci raz:— 53 dni nic nie brać do gęby!

Prostacza głodówka nie wystarcza, stosują ją przecie coraz to protestujący więźniowie, Gandhi czy osieroceni beduini na pustyni. Żadnych pomyślnych rezultatów nie osiągną, bo trzeba jeszcze codzień brać na przeczyszczenie i robić lewatywę. Dopiero tak wyszorowany żołądek stanie się pożyteczny.

Za te światłe wskazówki doktór Suworin bierze 10 zł., jego felczer za umiejętnie wykonaną lewatywę 5 zł. Skromny mistrz ocenia zatem swą wiedzę wszystkiego dwa razy więcej wartą, niż egipcjanom już znaną lewatywę.

U chorych Suworina nie widać błyskotliwej poprawy; Młynarski — znakomity dyrygent operowy — był skręcony reumatyzmem, przykuty do fotela, po wszystkich głodówkach i paru setkach lewatyw tkwi dalej jak nieruchomy paralityk. Zresztą być może, iż specjalnością Suworina jest leczenie ludzi zdrowych.

Sam cudotwórca ma obecnie 71 lat, jest rzeźki jak roczne cielę. — „Dzięki mojej metodzie, mówi on, mam zagwarantowane drugie 70 lat życia, no, a przez ten czas rozumiecie chyba państwo, iż wymyślę jeszcze lepszą metodę, która dopiero da efektowne wyniki..."

Zanosi się, że Matuzalem będzie szczeniak przy Suworinie. **Karol.**

Skandal witrażowy

Ze wszystkich stron Francji nadchodzą alarmujące nowiny na temat starożytnych witraży. Opinja publiczna poruszona ostatnio głośną sprawą fałszerstwa witraży z 14-tego wieku w opactwie Fécamp, zwróciła baczną uwagę na inne kościoły.

I oto wykryto że w różnych kościołach w miastach Rouen, Clermont-Ferrand, Coutances i Froyes, na miejsce autentycznych starych witraży zostały powprawiane różne kopje lub zgoła nowoczesne szkła.

W mieście Albi na południu Francji, kolebce sekty Albigensów w wieku 11-tym, istnieje wspaniała katedra z różowej cegły o wyglądzie warownym. Okazało się ostatnio, że sześć witraży, posłanych swego czasu na Wystawę Powszechną w roku 1900 do Paryża, nigdy nie wróciło na swe miejsca, i nikt już teraz nie wie, gdzie się znajdują. Zastąpiono je witrażami nowoczesnemi, przykro odbijającemi od stylu całości.

Stwierdzono, iż wszystkie te roboty związane z odnawianiem lub naprawą witraży, zarządził Wydział Sztuki w ministerjum, i że większość starych witraży powędrowała do Ameryki. Opinja publiczna domaga się jednogłośnie wyjaśnienia od władz kompetentnych. L.

Roosevelt — filatelista

Prezydent Roosevelt i jego minister spr. wewnętrznych Harold L. Ickes są zagorzałymi zbieraczami znaczków pocztowych. Roosewelt zaczął kolekcjonować marki w roku 1915. Udał się wtedy na przegląd amerykańskiego garnizonu na Haiti i tam otrzymał pierwsze egzemplarze do swego zbioru. To go rozsmakowało i obecnie jest posiadaczem jednej z największych kolekcyj w Ameryce.

Cały kraj uczestniczy w tej jego pasji. Wszyscy urzędnicy ministerjów odkładają znaczki pocztowe zamiast dla swych krewnych i przyjaciół, jak przedtem, dla pana prezydenta i pana ministra, w nadziei, że Roosevelt potrafi być wdzięcznym za piękne egzemplarze.

Często można zastać prezydenta na przeglądaniu albumów. Twierdzi on, że stanowi to dlań rozrywkę i wypoczynek dla nerwów.

Po skończeniu sesji parlamentarnej, gdzie po burzliwem posiedzeniu przyznano prezydentowi nadzwyczajne pełnomocnictwo, sekretarz Farby zjawił się w Białym Domu późnym wieczorem, by oznajmić Rooseveltowi pomyślną nowinę. Znalazł go w łóżku zajętego po uszy albumem marek.

Ostatnio prezydent zdobył cenny nabytek do kolekcji. Jest to serja znaczków z Haiti, wydana na pamiątkę pierwszego nieprzerwanego lotu z Haiti od Waschingtonu. L.

Fortepian za 8 zł. i 20 gr.

Na ławie podsądnych w Sądzie Okręgowym w Warszawie zasiadł właściciel willi w Brwinowie St. Chyżyński, oskarżony o znieważenie sekwestratora, który przyszedł doń, by dokonać zajęcia mebli z powodu niezapłaconej składki Kasy Chorych w wysokości 8 zł. i 20 groszy. Za najodpowiedniejszy objekt zabezpieczający tę sumę, sekwestrator Hankus uznał... fortepian. Gdy Chyżyński bezskutecznie prosił o zajęcie tańszego mebla, doszło do gwałtownej scysji, a nawet płatnik spoliczkował sekwestratora.

Stanął tedy przed Sądem Okręgowym w obliczu grożącej mu poważnej kary, bo sięgającej 3 lat więzienia. Sprawa została odroczona ze względów formalnych.

TEATR NA POHULANCE

„STEFEK" — KOMEDJA W TRZECH AKTACH JAKÓBA DEVALA. PRZEKŁAD BOLESŁAWA GORCZYŃSKIEGO

Oddawna oczekiwany, od dłuższego czasu przygotowany, wielokrotnie wskutek wyjątkowego powodzenia „Fräulein Doktor" odkładany, — ukazał się wreszcie „Stefek" na scenie Teatru Wielkiego.

Imię autora „Mademoiselle", — tej świetnej komedji, która tak się podobała wileńskiej publiczności w poprzednim sezonie, — sprawiło, że „Stefek" był oczekiwany z niecierpliwością i z zaciekawieniem, co było tem bardziej naturalne, że głosy z Warszawy, Krakowa i Poznania, gdzie „Stefek" był wystawiany, — stwierdzały powodzenie sztuki.

Deval niezawodnie jest bardzo utalentowanym komedjopisarzem. Umie on połączyć żywość akcji i lekkość djalogu z głęboką nieraz treścią, — potrafi zaciekawić, zabawić, a jednocześnie zmusić do myślenia, wysuwając problemy szczególnie aktualne, „Mademoiselle" była tego dowodem.

W „Stefku" występuje dziesięć osób, — z nich dla ośmiu miłość w różnych jej przejawach jest zagadnieniem centralnem w życiu. Tylko stary weterynarz, Wuj Emil, i bezbarwny, na chwilę się zjawiający Dyrektor Saselin nie zdradzają roli, jaką w ich życiu odegrała — i czy odegrała — miłość. Inne osoby są bohaterami czy ofiarami miłości.

Ferdynand Lebarmecide, głowa rodziny, której dzieje są tematem komedji, miłość pojmuje, jako pasmo wesołych i miłych przygód. Ma wielką ilość kochanek, wobec których czuje się o wiele lepiej i naturalniej, niż wobec rodziny: nie może już kochać żony, nie umie kochać syna. Jego żona — Simona, pozbawiona miłości męża, całą swoją energję uczucia skierowuje do syna, którego kocha gorąco, namiętnie, nerwowo, przekraczając granice uczuć macierzyńskich.

Syn — właśnie Stefek, budzi się do pierwszej miłości (rzecz naturalna: nieszczęśliwej!) i sam rozbudza uczucia u Henryki, która garnie się do niego bezwolna, pokorna, bezgranicznie oddana.

Nadja Poustiano, namiętna Gruzinka, nazywająca siebie Rosjanką i Gruzinką (czyżby naprawdę czuła się jednocześnie Rosjanką i Gruzinką?) ma całą kolekcję kochanków: jej zacny małżonek, Cezar Poustiano wykrył czterech, — zaledwie czterech!...

Teresa Wattier jest jedną z kochanek Ferdynanda Lebarmecide'a. Kuzynka Walerja, aczkolwiek jest już w tym wieku, że miłość nie powinna odgrywać żadnej roli, jeszcze nie daje za wygrane: majaczy się jej powłóczyste spojrzenie Stefka, skierowane do niej...

Miłość... wciąż miłość....

Miłość — jako temat komedji, — Francuz — jako autor. Można więc z góry przewidzieć, że komedja będzie opromieniona humorem, że będzie zawierała niezliczoną ilość zabawnych scen, — nieraz odrobinkę ryzykownych, ale zawsze wytwornych i pogodnych.

Tak też jest. Ale jednak komedja nie jest tylko żartem na temat miłosnych przygód pewnych jednostek.

Zastanawia już samo nazwisko głównych bohaterów: Lebarmecide. W tem coś jest.

W każdej encyklopedji znajdziemy — wzmianki o Barmecydach (lub Barmakidzach), sławnej rodziny arabskiej z Korassanu, która odgrywała wielką rolę na dworze kalifa bagdadzkiego. Yahya był wielkim wezyrem Harun al — Raszyda w r. 786, — jego syn Giaffar jest jednym z bohaterów „Tysiąca i jednej nocy". W r. 803 wszyscy niemal członkowie tej rodziny zostali skazani na śmierć za kacerstwo.

Czy w komedji Devala nazwiska głównych bohaterów są dziełem przypadku, czy też mamy tu do czynienia z jakąś ukrytą myślą autora, — trudno osądzić, ale przypuścić należy, iż autor chciał stworzyć typy, posiadające głębsze znaczenie. Chodziło autorowi o pewne zagadnienia, które łączą się z osobą tytułowego bohatera.

Rodzice niezawodnie kochają Stefka, ale każde po swojemu. Co do uczuć matki, Deval zarysował je mocno, nieraz przejaskrawiając i dlatego nieco brutalizując, tem bardziej, że jako zwolennik psychoanalizy Freuda, skorzystał ze sposobności, aby zademonstrować „kompleks".

Niema dwóch zdań: teorje Freuda są efektowne i przekonywające, — to też przypadły one do gustu literatom, choć w nauce mają znaczną ilość przeciwników. Deval już w „Mademoiselle" wyraźnie zaznaczył swe poglądy pod tym względem, — w „Stefku" zrobił to konsekwentniej, choć wdzięczną sylwetkę Simony Lebarmecide oszpecił końcowem pociągnięciem, bardzo fałszywem i przykrem.

Zarysowując postać papy Lebarmecide, podkreślił autor przepaść pomiędzy czynem a słowem lekkomyślnego rodzica, który od swego syna wymaga tego, do czego sam nie jest zdolny. Obłuda pana Ferdynanda, który jest płytkim poszukiwaczem tanich przygód, w domu zaś chce udawać Katona, — nasuwa mimowoli myśl o naszej swojskiej „dulszczyźnie". Jednak pan Lebarmecide nie jest panią Dulską. Obłuda nie zatruła go do szpiku kości, — ma jeszcze on poczucie granic, których przekroczenie nie jest chwalebne. Przekracza je, — owszem, ale zdaje sobie sprawę, że przekracza. Dulscy tego poczucia nie mają, godząc w przedziwny sposób największe nikczemności z najwznioślejszemi słowami.

W stosunku do syna pan Ferdynand jest poniekąd tylko bezradny. Miłość ojcowska jest dla niego czemś całkiem nowem, —nie ma w niej należytej wprawy. Operuje szablonami: żąda posłuszeństwa, uznawania ojcowskiego autorytetu, wdzięczności, a przedewszystkiem ....świętego spokoju: w jednej dziedzinie miłości ma on niezwykłą wprawę, — to też chce aby mu nie przeszkadzano.. Co innego przecież jego miłostki w biurze i poza domem (kochanka, przychodząca do mieszkania, wywołuje u niego stanowczy sprzeciw), — a co innego dom... Tylko w warunkach wyjątkowych, jeżeli „ona" jest przyjaciółką (mniejsza, czy szczerą) żony, wówczas.... Ale to przecież wyjątkowo tylko....

Stefek wzrasta w atmosferze nienormalnej. Kocha matkę i nie szanuje ojca... Widzi, że matka jest nieszczęśliwa, choć o szczęście jest właściwie tak łatwo: trochę uwagi ze strony ojca, prezent w postaci nowego futra, — ot, jak to zwykle w małżeństwie....

Stefek nie szanuje, nie może szanować ojca, który zbyt otwarcie prowadzi podwójne życie, rozbijając rodzinę i niweczące spokój i szczęście matki. To też, kierowany instynktem, telefonuje kilkakrotnie zmieniając głos, do naczelnego dyrektora i oskarża własnego ojca o niemiarkowany flirt z klijentkami. Ojciec dostaje awans na dyrektora katalogów, czyli zostaje odsunięty od obcowania z klijentelą. Ponieważ nowe obowiązki wymagają inicjatywy w dziedzinie reklamy, Stefek zręcznie zastosowuje swe literackie zdolności i staje się potrzebny ojcu.

Ale Stefek, który tak szczęśliwie naprawia nadwerężone życie rodzinne, musiał się oparzyć, gasząc płomienie niewczesnej miłości ojca, skierowanej do pięknej Gruzinki. Urocza Nadja, przed którą w pozycji zdecydowanie wrogiej stanął Stefek,— zrozumiała odrazu, iż syn posiada więcej zalet od ojca..

A później — rozczarowanie: idealna kochanka, obdarzająca Stefka „pierwszą" miłością (on tak wierzył temu!...) okazuje się dość pospolitą awanturnicą. Stefek płacze na piersiach matki, która... — i tu tkwi fałsz psychologiczny — podsuwa zrozpaczonemu chłopcu piękną pokojówkę....

Sztuka jest zbudowana wyjątkowo zręcznie i gdyby nie ostatnie parę zdań rozmowy Simony z Henryką (warto je skreślić!) stanowiłaby całość zwartą i zgrabną.

Wielka ilość dowcipów i niezmiernie komicznych sytuacyj ożywia akcję, trzymając uwagę widza w stałem napięciu i szczerze go bawiąc.

Artyści mają pole do popisu i korzystają z dobrej okazji. Przedewszystkiem M. Węgrzyn (Stefek), który w ostatnich czasach miewał tylko przygodne i niezawsze odpowiednie dla siebie role, tu się znalazł w swoim żywiole. Stefek Węgrzyna jest rzeczywiście chłopcem, przekształcającym się w mężczyznę i borykającym się z nadmiarem uczucia, którego siły sam nie jest świadom.

Typowym Donżuanem firmy handlowej był J. Woskowski (Ferdynand Lebarmecide), który w tej groteskowej roli wykazał nowe strony swego nieprzeciętnego talentu. M. Szpakiewiczowa, jako Simona była czasami nieco szorstka i sztywna. W każdym bądź razie czuć było w niej siłę, która utrudniała zrozumienie takiej uległości wobec narwanego, ale słabego męża, w stosunku zaś do syna więcej się zaznaczała wola panowania, niż ciepło miłości.

H.Skrzydłowska po Fräulein Doktor nie wiele miała kłopotu z efektowną zresztą rolą Nadi. S. Zielińska (groteskowa Kuzynka Walerja), T. Suchecka (energiczna Teresa Wattier), N. Wilińska (ujmująca Henryka) oraz K. Dejunowicz, E. Gliński, i L. Madaliński potrafili ożywić dość banalne postacie drugoplanowe, wnosząc wiele werwy i szczerego humoru.

Świetne dekoracje W. Makojnika, — efektowne i piękne — były czy nie zanadto wytworne, jak na salon rodziny Lebarmecide?

Reżyserował W. Czengery.

Sztuce można prorokować wielkie powodzenie. **W. Charkiewicz.**

Zjazd Regjon. w sprawie Oświaty Zawodowej

DRUGI DZIEŃ OBRAD

II dzień Zjazdu Regjonalnego w sprawach oświaty zawodowej wypełniły obrady sekcyjne.

W sekcji rolnej wygłosili referaty: prof. Witold Staniewicz, prof. J. Mikułowski-Pomorski, Ludwik Chomiński, pani J. Klawe, Bernard Wysłouch, inż. Z. Kobyliński inż. J. Czerniewski.

Sekcji rolniczej przewodniczył poseł hr. Emeryk Hutten-Czapski. Obrady sekcji były niezwykle ożywione. Na posiedzeniu tej sekcji obecny był przez cały czas p. wiceminister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Pieracki, który z wielkiem zainteresowaniem wysłuchał wszystkich referatów i dyskusji, jaka się nad referatami rozwinęła. Następnie przy udziale przewodniczącego posła Hutten-Czapskiego zredagowano wnioski sekcji, doskonale zredagowane i syntetycznie ujęte w jedną systematyczną całość.

Rezolucje sekcji rolniczej opiewają:

REZOLUCJE

I Regjonalny Zjazd w sprawach oświaty zawodowej w Wilnie, po wysłuchaniu wygłoszonych referatów na sekcji rolniczej stwierdza, że celem oświaty gospodarczej ludności rolniczej zarówno szkolnej jak i pozaszkolnej, jest osiągnięcie umiejętności dokonywania trwałych przeobrażeń rolnictwa i gospodarstwa domowego w kierunku podniesienia wydajności i dochodowości warsztatów rolnych oraz podniesienia kultury moralnej, duchowej i materjalnej życia wiejskiego, a też zdobywanie samodzielne wiedzy i przetwarzanie jej w życiu.

Osiągnięcie powyższego celu wymaga powiązania prowadzonych dotychczas prac, oraz przewidywanych w nowym ustroju szkolnictwa zamierzeń w jedną planową akcję o kierunku gospodarczym.

Koniecznem jest podniesienie poszanowania pracy i zawodu, bez czego grozi odpływ wybitniejszych jednostek ze wsi.

Znaczenie oświaty rolniczej na terenie województw północno-wschodnich z punktu widzenia państwowego i lokalnych potrzeb gospodarczych, jest szczególnie ważne ze względu na najniższy w Polsce poziom rolnictwa.

Wykonanie całkowite zamierzeń przewidzianych w ustawie o ustroju szkolnictwa natrafia na nieprzezwyciężone trudności w dziedzinie powszechnego szkolnictwa dokształcającego, natomiast w innych dziedzinach przygotowywania do zawodu napotyka na poważne przeszkody, zarówno w odniesieniu do możliwości finansowych, jak i braku doświadczonego personelu.

Realizacja oświaty rolniczej w obecnych warunkach winna, zdaniem Zjazdu, rozpoczynać się w szkolnictwie powszechnem. Dla tego celu winni być nauczyciele w liceach pedagogicznych specjalnie przygotowywani do szerzenia zainteresowania dla rolnictwa wśród swych wychowanków. W szkołach powszechnych należałoby przy realizacji programu prócz podkreślania momentów państwowo ważnych ogólno-kształcących, uwypuklać również zagadnienia gospodarcze rolnictwa, opierając utrwalanie zamiłowania do zjawisk przyrodniczych, mających znaczenie w rolnictwie, między in. na ogródkach szkolnych odpowiednio do tego celu prowadzonych.

Szkolnictwo rolnicze zawodowe niższe powinno kształcić jednostki, mające pracować samodzielnie na własnych warsztatach rolnych i służyć pracy społeczno-rolniczej w charakterze przodowników.

Należy dążyć do zwiększenia frekwencji w niższych szkołach rolniczych, jak też starannie dobierać wychowanków przy pomocy nauczycieli szkół powszechnych, organizacyj rolniczych, młodzieżowych itp.

Warunki życia i nakłady gospodarcze w niższych szkołach rolniczych nie powinny zbyt daleko odbiegać od przyszłych warunków pracy wychowanka. Gospodarstwa szkolne muszą być jednocześnie wzorem praktycznej a starannej gospodarki w danej okolicy. Przyczem konieczne jest dostosowanie nauczania gospodarstwa do warunków lokalnych, ze szczególnem uwzględnieniem niektórych regjonalnych dziedzin produkcji, np. lniarstwo, sadownictwo, pszczelarstwo, rybactwo, zielarstwo, gospodarstwo domowe kobiece, a też umiejętność spieniężania produkcji rolnej z zaznajomieniem z zasadami spółdzielczości, drobiarstwo itp. Również byłoby wskazanem zorganizowanie kursu lniarskiego dla instruktorów i nauczycieli.

Pożądane jest zorganizowanie i prowadzenie przy każdej szkole rolniczej względnie Towarzystwie Rolniczem związku absolwentów.

W szkołach średnich winno się zwrócić znaczną uwagę na te działy nauki, które na terenie województw północno-wschod. mają specjalne znaczenie (np. rybactwo) a przytem powinien być położony nacisk w kierunku stosowania zajęć praktycznych. Szkoły średnie winny dostarczać też elementu instruktorskiego, a dlatego więc z punktu widzenia wychowawczego powinny stać na szczególnie wysokim poziomie. Podkreślamy wagę metodycznie opracowanych podręczników.

Palącą kwestją jest sprawa dostarczania odpowiednich praktyk zarówno dla wychowanków szkół średnich rolniczych, leśnych, ogrodniczych i gospodyń wiejskich, jak też częściowo i niższych, przyczem należy wziąć pod uwagę możliwość praktyk w kojewództwach zachodnich.

Oświata rolnicza pozaszkolna winna być realizowana w pierwszym rzędzie drogą akcji przysposobienia rolniczego młodzieży. Akcja ta w pewnej mierze zrealizuje postulat szkolenia dokształcającego, wobec tego winna uzyskać trwałe podstawy finansowe do rozwoju. W akcji P. R. szczególnie silnie powinno być podkreślone i zorganizowane samokształcenie.

Na tę formę pracy oświatowej powinna być zwrócona szczególna uwaga przy realizacji programu szkół powszechnych dla przygotowania uczniów p. r., w szkołach zaś rolniczych — przodowników zespołó wp. r. Dalsze systematyczne pogłębianie akcji samokształceniowej winno być realizowane drogą prowadzenia szkół wędrownych, uniwersytetów wiejskich itp.

Należy przytem zająć się kwestją wyzyskania absolwentów szkół rolniczych jako jednostek współdziałających z instruktorami przy rozprowadzaniu postępu rolniczego w najbliższem środowisku.

Najodpowiedniejszą formą nauczania konkretnych umiejętności samodzielnych gospodarzy i gospodyń są właściwie ujęte konkursy rolnicze.

W akcji oświaty rolniczej pozaszkolnej odczuwa się szczególny brak wydawnictw popularnych, dostosowanych do potrzeb regjonalnych, jak również ułatwiających samokształcenie, na co winny zwrócić uwagę Izby Rolnicze. Istniejące wydawnictwa pod względem ilościowym jak też i jakościowym nie odpowiadaja istniejącym potrzebom. Brak ten jest jednym z poważnych hamulców rozwoju oświaty rolniczej.

Instruktorzy pracy społeczno-rolniczej winni posiadać przygotowanie w zakresie należytego zrozumienia i odczucia potrzeb gospodarczych wsi, jak również powinien ten personel nabyć umiejętności wykonywania prac gospodarskich.

Zjazd stwierdza konieczność ścisłej współpracy czynników, działających w dziedzinie oświaty rolniczej, jak również koordynację tych wysiłków dotychczas niedostateczną, zarówno w skali powiatowej, wojewódzkiej jak też i centralnej.

Wobec powołania do życia na terenie województw północno-wschodnich Izb Rolniczych — Zjazd konstatuje, iż jednem z głównych zadań Izb Rolniczych jest zajęcie się zagadnieniem o tak wielkiej doniosłości, jak oświata pozaszkolna i współdziałanie z pracą czynników rządowych w dziedzinie oświaty szkolnej.

W Sekcji ogólnej (przewodn. dr. Fedorowicz) wygłosili referaty: dr. Biegeleisen, p. Rzepecki, p. Dybczyński, pani Marja Szapiro i p. Marja Przewłocka.

W sekcji przemysłowo-handlowej i rzemieślniczej (przewodn. prezes Ruciński, odczytali referaty inż. Z. Sławiński, K. Jarosżewicz, dyr. Barański, dyr. Antonowicz, p. Nestorowicz, T. Wolski i dyr. K. Młynarczyk.

W godzinach popołudniowych, poprzedzających drugie plenarne posiedzenie zjazdu i jego zamknięcie odbyła się konferencja przewodniczących Zjazdu, sekcyj i referentów. Przewodniczył prof. Mikułowski-Pomorski. Na konferencji tej ustalono wyniki prac poszczególnych sekcyj, których uchwały będą wymagały bliższego jeszcze sprecyzowania. Zadanie to zlecono międzysamorządowej i międzyzwiązkowej komisji oświaty zawodowej w Wilnie dla Ziem północno-wschodnich.

Drugie i ostatnie plenarne posiedzenie Zjazdu rozpoczęło się o godz. 20-tej, w obecności wiceministra Pierackiego, pod przewodnictwem prof. Mikułowskiego-Pomorskiego.

Pierwszy zabrał głos dyrektor inż. Barański, kreśląc przegląd prac zjazdu, który dał okazję do wzajemnej wymiany myśli między przedstawicielami sfer gospodarczych, reprezentantami rządu i kołami oświatowemi, przyczem reprezentant rządu wypowiedział się bardzo gorąco za współpracą władz szkolnych z samorządem gospodarczym i sferami gospodarczemi.

Następnie przewodniczący sekcyj poseł Hutten Czapski, dr. Fedorowicz i prezes Rucinski odczytali rezolucje poszczególnych sekcyj. Rezolucje te zostały jednomyślnie uchwalone.

Po przemówieniu przewodniczącego Zjazdu prof. Mikułowskiego - Pomorskiego, który dziękował uczestnikom zjazdu za tak liczny udział, zabrał w końcu głos p. wiceminister Pieracki, wyrażając radość z powodu, iż zebrani uznali konieczność współdziałania sfer gospodarczych ze szkolnictwem zawodowem. Ministerstwo uznaje konieczność nawiązania kontaktu ze sferami gospodarczemi w dziedzinie prac nad oświatą zawodową.

Na tem obrady zjazdu zamknięto.

KSIĄŻKI

dla rodaków na obczyźnie

Stowarzyszenie Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie zwraca się z gorącą prośbą do społeczeństwa o książki i pisma polskie dla wysłania ich dla naszych emigrantów zagranicę. Składać można je w Redakcji „Słowa“ lub na Orzeszkowej 11—19.

Konferencja międzyorganizacyjna w Nowej Wilejce

W Nowej Wilejce Zarząd Koła miejscowego BBWR prowadzi dość ożywioną działalność. Prócz częstych zebrań, posiedzeń i t.p. odbyła się ostatnio konferencja międzyorganizacyjna, w której wzięło udział 89 osób, reprezentujących 19 organizacyj społecznych, oświatowych, wychowawczych i zawodowych. Po zagajeniu — przewodnictwo obrad na prośbę zebranych objął p. starosta poiatowy.

W Prezydjum poza p. starostą zajęli miejsca panie: płk. Thomasowa, Afanasjewowa, Trocka, p.p. Radecki, Węchowicz i Ptak. Po przyjęciu porządku dziennego i przemówieniach wstępnych, referat o zadaniach chwili bieżącej wygłosił p. Matuszkiewicz, członek Rady Wojewódzkiej BBWR Z właściwą sobie swadą oratorską, prelegent omówił dobrze przemyślany temat o zadaniach w chwili bieżącej, który na obecnych wywarł niezatarte wrażenie. Po dyskusji utrzymanej na wysokim poziomie, przedstawiciele organizacji zadeklarowali swą ścisłą współpracę z zarządem miejscowego Koła BBWR dla wzmożenia pędu prac podjętych w poczuciu pewności i siły — dla zrealizowania całkowitego hasła — Prawem naczelnem — dobro Państwa — i Jego Obywateli.

Jeżeli szukasz przyjaciela w książce,

to miej na uwadze podstawowe dzieła o nieprzemijającej wartości — jak to opracowane przez najwybitniejszych uczonych i bogato ilustrowane:

„Polska, jej Dzieje i Kultura“
„Encyklopedja Powszechna“
„Wielka Historja Powszechna“
„Wielka Geografja Powszechna z atlasem“
„Wielka Literatura Powszechna z Antologją“
„Dzieje Malarstwa w Polsce“
„Dzieje obyczajów w dawnej Polsce“
„Bibljoteka Wiedzy“ —

bez których w domu Twoim pusto i nijako...

Księgarnia Wydawnicza
TRZASKI, EVERTA i MICHALSKIEGO
udostępnia nabycie powyższych wydawnictw każdemu.

KRONIKA wileńska

WTOREK
Dziś **5**
Sabby Op.
Jutro
Mikołaja B

Wschód słońca g. 7,26

Zachód słońca g. 2,52

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.

z dnia 4 grudnia 1933.

Ciśnienie średnie 774.
Temperatura średnia —2
Temperatura najwyższa —1
Temperatura najniższa —10
Opad w mm.: —
Wiatr: zachodni.
Tendencja: spadek.
Uwagi: pochmurno.

ŻAŁOBNA

— Za duszę śp. Marji hr. Kossakowskiej odbędzie się Msza św. we środę o godz. 8, 6 bm. w kaplicy Serca Eucharystycznego, Mickiewicza 19—2.

URZĘDOWA

— **P. Ludwik Muzyczka starostą w Głębokiem.** Pan minister spraw wewnętrznych, dekretem z dnia 29 listopada r.b. mianował p. Ludwika Muzyczkę starostą powiatu Dziśnieńskiego w Głębokiem. Starosta Muzyczka przyjęty był w dniu 4 b.m. przez p. wojewodę wileńskiego, któremu przedstawił się w swym nowym charakterze.

Pan starosta Muzyczka odjechał dziś do Głębokiego w celu objęcia urzędowania.

— **W sprawie czasu pracy.** Główny inspektor pracy rozesłał do inspektorów okręgowych i obwodowych okólnik w sprawie czasu pracy w przemyśle i handlu.

W okólniku tym główny inspektor wyjaśnia w związku z wejściem w życie z dniem 1 stycznia 1934 r. noweli do ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, że przewidziane ta ustawą zmiany w normach pracy nie wchodzą w życie z samego prawa, lecz wymagają przeprowadzenia odpowiedniej zmiany warunków umowy, względnie zmiany w regulaminach pracy poszczególnych zakładów.

MIEJSKA.

— **Rada Miejska.** Magistrat rozesłał już powiadomienia o wyznaczeniu na czwartek posiedzenia Rady Miejskiej. Spodziewać się należy, że tym razem absencja pp. radnych nie będzie tak znaczna, jak w tygodniu ubiegłym i potrzebne quorum uda się zebrać.

— **Jezdnia na ul. T. Kościuszki.** Wczoraj zapoczątkowano roboty przy wyrównaniu jezdni na ul. T. Kościuszki. Boczne skarpy ziemne zostaną zniesione i zbędny piasek będzie zwieziony nad brzeg Wilji.

— **Zwolnienia w magistracie.** Z dniem 1-go grudnia utraciło w magistracie pracę około 50 osób. Dalsze redukcje nastąpią na 1 stycznia.

— **Transformator na ul. Subocz.** W związku z prowadzonemi obecnie w dzielnicy ul. Subocz robotami elektryfikacyjnemi, magistrat przystąpił do budowy tam budki transformatorskiej która będze zasilała w prąd zmienny całą dzielnicę.

— **Bezrobocie.** Ostatnio liczba bezrobotnych na terenie miasta wzrosła do 6.115 osób i wynosi o 35 osób więcej, niż w ostatnim tygodniu listopada.

SKARBOWA.

—**Podatki w grudniu.** W grudniu przypadają terminy płatności następujących podatków:

do 15 grudnia — zaliczka miesięczna na państwowy podatek przemysłowy w wysokości obrotu, osiągniętego w listopadzie br. przez przedsięb. handl. I i II kat. i przemysłowe od I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

Do 15 grudnia — czwarta rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w 1933 r., w ciągu 7 dni od daty potrącenia państwowy podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i nagrodzeń za najemną pracę wraz z dodatkiem kryzysowym.

Do 5 grudnia — czwarta rata kwartalna różnicy w podatku dochodowym z tytułu komulacji wraz z dodatkiem kryzysowym.

Do 15 grudnia — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od niektórych zajęć zawodowych, w wysokości należnej od dochodu, osiągniętego w listopadzie br. przez komorników, pisarzy hipotecznych i rejentów.

W grudniu upływa termin ostateczny wykupywania świadectw przemysłowych na rok 1934 przez poszczególne przedsiębiorstwa.

Ponadto w grudniu płatne są podatki odroczone, rozłożone na raty, których termin płatności przypada w tym okresie, oraz te podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem w grudniu br.

— **Nabywanie świadectw przemysłowych.** W związku z okresem nabywania świadectw przemysłowych na rok 1934, Wileńska Izba Skarbowa otrzymała polecenie uruchomienia kas pomocniczych na czas nabywania świadectw przemysłowych celem zapewnienia płatnikom należnej obsługi. Urzędnicy przydzieleni do prac związanych z wydawaniem świadectw przemysłowych mają być dokładnie zaznajomieni z odnośnemi przepisami ustawowemi. W wypadkach gdy płatnik zażąda wydania świadectwa niższej kategorji, urzędnicy nie mają czynić utrudnień do nabycia żądanego świadectwa. Na odwrotnej stronie deklaracji ma być uczyniona odpowiednia adnotacja.

Jednocześnie władze centralne przypominały, że od płatników państwowego podatku przemysłowego należy pobrać dodatki do ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rzecz związków komunalnych, izb przemysłowo - handlowych i rzemieślniczych, oraz na rzecz szkół zawodowych. Dodatki na rzecz związków komunalnych należy pobrać w wysokości 30 proc. Wpływy z tego źródła należy zarachowywać na rzecz związków komunalnych. Co do zarachowania i wypłaty wpływów z dodatków pobieranych na rzecz izb przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych, należy do czasu wydania osobnego zarządzenia stosować się do dotychczasowych przepisów.

Ministerstwo skarbu zwraca dalej uwagę, że do świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych doliczony być musi 10 proc. dodatek za rok 1934. Blankiety świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1934 sporządzone będą według nowych wzorów.

SZKOLNA

— **Wiceminister Pieracki.** Bawiący w Wilnie wiceminister oświaty p. Pieracki, odbył wczoraj konferencję w Kuratorjum w sprawie szkolnictwa zawodowego i ogólnego, interesując się żywo rozwojem sieci szkolnej i planami na przyszłość.

ŻYDOWSKA

— **O nowy cmentarz żydowski.** Wobec przepełnienia na cmentarzu żydowskim, komisja Gminy Żyd. zajęła się wyszukaniem odpowiednich terenów pod nowy cmentarz. Jak dotychczas — nie wybrano.

— **Do wszystkich Byłych Żołnierzy-Żydów.** Związek Żydów, uczestników walk o niepodległość Polski przystąpił do rejestracji byłych żołnierzy-Żydów, którzy brali udział w walkach o niepodległość Polski w latach 1914—1921.

W tym celu wszyscy byli żołnierze z tego okresu winni we własnym interesie zgłaszać się osobiście z dokumentami wojskowemi do sekretarjatu związku: Wilno, ul. Mickiewicza 22 m. 9 (w lokalu Kursów Handlowych ob. J. Szternberga), w środy, soboty i niedziele od godziny 18—20-tej.

Zarząd Związku: prezes Jakób Szaffer, por. rez., sekretarz Włodzimierz Hajman.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **II-ga Mickiewiczowska Środa Literacka** odbędzie się jutro o godz. 8,30 wiecz. W pierwszej części odbędzie się dyskusja o Schillerowskiej inscenizacji „Dziadów“ w Wilnie. Następnie referat prof. Manfreda Kridla „O artyźmie Mickiewicza“, ilustrowany recytacjami artystów Teatru Miejskiego pp. Sucheckiej i Kersena, otworzy dyskusję na temat ewolucji artystycznej Twórcy „Dziadów“. Wstęp mają członkowie, sympatycy i wprowadzeni goście. Młodzież mile widziana.

— **Posiedzenie Wil. T-wa Lekarskiego** odbędzie się dnia 6 bm. o godz. 20 w sali własnej przy ul. Zamkowej 24, z następującym porządkiem dziennym: 1) prof. dr. K. Michejda— Pokaz preparatu nerki z wadą rozwojową, 2) dr. Koenigsberg — Przypadek angiokeratomae u bliźniąt, 3) dr. Janowicz — Przypadek niezwykle dużego kamenia moczowodowego, 4) dyskusja w sprawie referatu prof. dr. Jasińskiego: O leczeniu kiły wrodzonej u dzieci, 5) prof. dr. K. Pelczar, Lewinson i Kuczarow — Wpływ heparyny na fizyko-chemiczne właściwości krwinek czerwonych, 6) dr. Samborski — Sprawa współistnienia gruźlicy i raka płuc.

— **Herbatka i odczyt „Koła Młodych“ Z. P. O. K.** — Wszystkie członkinie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet proszone są o jak najliczniejsze przybycie na herbatkę i odczyt „Koła Młodych“, która się odbędzie dnia 7 bm. (we czwartek) o godz. 7-mej wieczorem w lokalu Związku przy ul. Jagiellońskiej 3-5 m. 3.

— **Dziś, 5-go grudnia** br. o godz. 20-tej w lokalu Wileńskiego Towarzystwa Rosyjskiego (Mickiewicza 23 — 6) odbędzie się 2-gi odczyt p. Aleksego Suworina na temat „Jak się leczyć głodem — praktyka i poszczególne wypadki“.

Bilety od zł. 1,09 do zł. 2,50 do nabycia w firmie „Polfot“, Mickiewicza 23 (do godz. 18-ej) a następnie w lokalu Towarzystwa.

— **We czwartek 30 listopada** r.b. odbyło się walne zebranie Wil O. Zw. Lawn Tenisowego. Wybrano zarząd w składzie następującym:

Prezes — sędzia W. Tarasiewicz, wiceprezes — adw. Turski. sekretarz — apl. H. Coln, skarbnik — A. Łamajc, kap. sport. — inż. J. Grabowiecki, red. prasowy — L. Wiguszyn, członek zarządu — M. Kopeć.

Mistrzostwa Wilna odbędą się w początkach września 1934 r.

RÓŻNE

— **Zjazd Delegatów POW.** — W dniu wczorajszym odbył się w Wilnie Zjazd Delegatów Okręgu Wileńsko-Nowogr. POW. Zjazd odbył się przy licznej frekwencji delegatów miejscowych i z prowincji. Do zarządu okręgu jednogłośnie zostali wybrani następujący panowie: prezes — płk. dpl. Zygmunt Wenda; członkowie: Kurator Okręgu Szkolnego Kaz. Szelągowski, kier. Centr. Biura Statyst. Teodor Nagurski, Teresa Zanowa, Star. Grodzki Wacław Kowalski, Teresa Jurgielewiczowa, Komendant Eugenjusz Rusek, Inspektor Franciszek Pianko, Stefan Burhardt; zastępcy: Stanisław Niekrasz, kpt. Witold Letowt.

— **Przedłużenie wystawy fotografiki.** Wystawa prac fotografików z całej Polski otwarta niedawno, cieszy się zasłużonem powodzeniem i wzbudziła znaczne zainteresowanie i liczne recenzje w prasie. Wskutek tego komitet wystawy postanowił przedłużyć trwanie jej na bieżący tydzień, to jest do dnia 10 grudnia włącznie. — Zwiedzanie wystawy (Pałac Reprezentacyjny, gmach muzeum, Uniwersytecka 8) w dnie powszednie w godzinach od 11—2 i od 4—7 pop., a w dni świąteczne od 11—8 pop.

— **Spółdzielnia Artystyczna** podaje do wiadomości, że po przeprowadzeniu remontu zostanie otwartą z dniem 5 grudnia br. Spółdzielnia nadal przyjmuje wykonanie wszelkich prac z dziedziny architektury, malarstwa, rzeźby, grafiki, zdobnictwa i dekoracji wnętrz. Kawiarnia przy spółdzielni czynną jest od godz. 7,30 rano do godz. 11 wieczór. Bufet obficie zaopatrzony. Ceny umiarkowane. W godzinach wieczorowych przygrywa zespół muzyczny. **Zarząd.**

— **Zachorowania zakaźne.** W ub. tygodniu na terenie miasta zanotowano 109 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne. Zwraca uwagę ponowne nasilenie szkarlatyny (42 wypadki).

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA.** Dziś, wtorek 5 bm. o godz. 8 w. po raz trzeci pełna humoru sztuka J. Deval'a „Stefek“, w doskonałej reżyserji W. Czengerego oraz dekoracjach W. Makojnika.

Teatr Objazdowy gra dziś 5 bm. w Białowieży, 6 bm. w Kosowie — komedję Stefana Kiedrzyńskiego „Piorun z jasnego nieba“.

„Stefan Batory pod Pskowem“. W sobotę dnia 9 grudnia w związku z uroczystościami 400-lecia urodzin króla Stefana Batorego Teatr Miejski na Pohulance daje jedyny raz historyczne widowisko W. Charkiewicza „Batory pod Pskowem“. Widowisko to, grane w Grodnie w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, zyskało sobie ogólne uznanie. W widowisku bierze udział cały zespół męski, liczne chóry, orkiestra. Dekoracje namiotu królewskiego W. Makojnika. Ceny miejsc zwykłe. Początek o godz. 8,30 wieczorem.

„Emil i jego detektywi“. W piątek dnia 9 grudnia dana będzie premjera świetnej współczesnej sztuki dla młodzieży młodszej „Emil i jego detektywi“, obfitująca w szereg sensacyjnych momentów, rozgrywających się na terenie Wilna. Początek o g. 4 pop. Ceny zniżone.

Teatr-Kino Rozmaitości. Dziś, wtorek 5 b. m. (początek seansów o godz. 4-tej) film „Bunt młodzieży“. Na scenie „Szczęście Venus“.

—**TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“. „Pod białym koniem“.** Największą sensacją bieżącego sezonu jest bezwątpienia, z przepychem wystawione widowisko operetkowe „Pod białym koniem“, które z każdem przedstawieniem zyskuje większą popularność. Mimo wielkiej ilości obrazów, zmieniających się na oczach widzów, operetka kończy się o 11-tej wieczór. — Ceny miejsc, mimo kosztowności widowiska, zostały niezmienione. Dziś „Pod białym koniem“ w reżyserji M. Tatrzańskiego, kier. muz. M. Kochanowskiego, choreografja J. Ciesielskiego.

Piątkowa popołudniówka w „Lutni“. „Gejsza“ z uroczą Marją Kaupe, odegraną zostanie po raz pierwszy po wznowieniu w piątek o g. 4-tej pop. Ceny miejsc specjalnie zniżone.

Poranek niedzielny. „O sierotce Dorotce“... bajka W. Stanisławskiej, grana będzie w niedzielę 10-go bm. o g. 12,30. Ceny najniższe.

Ś. P.

z Hr. KOSSAKOWSKICH

MARJA

Hr. KOSSAKOWSKA

SODALISKA MARJAŃSKA

Opatrzona Św. Św. Sakramentami zmarła dn. 3 grudnia 1933 r. o godz. 5 wieczór w wieku lat 50

Eksportacja zwłok z domu żałoby ul. Mostowa Nr. 16 do kościoła Św. Kazimierza odbędzie się dnia 5 b.m. o godz. 9 rano, gdzie zostanie odprawione nabożeństwo żałobne o godz. 10 rano

O pogrzebie nastąpi osobne zawiadomienie

MĄŻ, MATKA I DZIECI

Zagadkowy zgon

WILNO. Przed niedawnym czasem niejaka Klimowiczowa z ul. Kalwaryjskiej 79 pożyczyła tysiąc złotych swemu znajomemu z pod Pińska. Gdy nadszedł termin płatności i Klimowiczowa pieniędzy nie otrzymała, wyjechała do wierzyciela, gdzie jak powiadomiono rodzinę, niespodziewanie zmarła. Syn Klimowiczowej zaobserwowawszy na twarzy matki i ciele oznaki, które mogą nasuwać podejrzenie, że mogła ona umrzeć śmiercią gwałtowną, powiadomił o zaszłem policję prosząc o wszczęcie śledztwa.

Zwłoki Klimowiczowej zostały zabezpieczone do czasu zejścia komisji lekarskiej.

Pożar wzniecony przez złodziei

WILNO. W folwarku Ozorki, gminy pliskiej, pożar zniszczył wszystkie tegoroczne zapasy zboża, będące własnością Stefana Zacharenki zamieszkałego w kolonji Szeleżniowo tej samej gminy. Zboże złożone było w wielkiej stodole, zamkniętej na kłódkę. Na miejscu pożaru znaleziono otwartą kłódkę. Policja przypuszcza, iż do stodoły zakradli się złodzieje w celu kradzieży zboża i przypadkowo wzniecili pożar. Straty Zacharenki wynoszą 4.000 złotych.

Śmierć pod wozem

WILNO. Wóz z drzewem, powożony przez Jana Kosiaka, mieszkańca wsi Kulesze, gminy wojstomskiej, przewrócił się na nierównej drodze, przygniatając woźnicę. Kosiak zginął na miejscu. Zwłoki zabrała rodzina. Wypadek ten jest przedmiotem dochodzeń władz bezpieczeństwa.

„WILNO ŚWIĘTE“

Odczyty prof. ks. Staicha

Wilno ma gościa, którego musi bliżej poznać, chociażby ze względu tylko na to, że wiele mu zawdzięcza, jako badaczowi wileńskiej przeszłości i szczeremu przyjacielowi. Wilno ma atrakcję nielada, połączoną ze zbożnym celem.

Ksiądz prof. Wł. Staich, historyk i znakomity kaznodzieja krakowski przybył do Wilna w związku z „Tygodniem Miłosierdzia“ i rozpoczął cykl odczytów p.t. „Wilno święte“.

W pięciu wykładach, które od niedzieli 3 b.m. odbywają się codziennie o godz. 7 wiecz. w Sali Śniadeckich, — zarysuje ks. Staich drogę, którą najlepsi synowie Litwy szli ku świętości...

Od najdawniejszych czasów, od apostolskich wypraw na Litwę w celu nawracania pogan, do dni niemal dzisiejszych, — poprowadzi czcigodny Prelegent swych słuchaczy szlakiem wybranych...

Doskonały mówca, który całkowicie przezwycięża złą naogół akustykę sali Śniadeckich, — świetny pisarz, umiejący operować słowem, — ks. W. Staich wygłasza swe odczyty z wielką swobodą i swadą literacką, wykazując jednocześnie gruntowne studja historyczne, które pozwalają mu na zarysowanie dokładnego obrazu „Wilna Świętego“.

Inauguracyjny odczyt w dniu 3 b.m. zagaił ks. Superjor Jan Rzymełka, C. M., prezes Związku „Caritas“, zachęcając Wilnian do jaknajliczniejszego udziału w odczytach o sługach i służebnicach Bożych, związanych swą świątą pracą z Wilnem.

W odczycie p.t. „W mrokach pogaństwa“ zarysował ks. Staich wysiłek świętych w dziele krzewienia wiary Chrystusowej do chwili misji apostolskiej królowej Jadwigi.

Pierwszym świętym, stawiającym stopę na ziemi litewskiej był zapomniany św. Bruno, który wraz z ośmnastu towarzyszami zginął jako apostoł śmiercią męczeńską 14 lutego 1009 r. na zbiegu granic Rusi, Litwy i Prus, gdzie Bolesław Chrobry wybudował kościół i klasztor, które atoli zburzone przez pogan w pamięci ludzkiej zaginęły.

Dalej, za męczenników uważać należy misjonarzy, przychodzących na Litwę, których w w. XIII prowadzi tutaj św. Jacek, zatrzymujący się w Wilnie w drodze z Kijowa do Gdańska i osadzający w tem mieście pierwszego biskupa Litwy, bł. Wita, dominikanina. Apostołującego gorliwie bł. Wita, pobitego przez pogański motłoch, wyrzucili z Wilna podstępem Krzyżacy, roszczący sobie jedynie prawo nawracania Litwy.

Znane atoli jest ich obłudne i krwawe apostolstwo, w którem szczycą się umęczonym w 1285 r. za wiarę kapłanem niemieckim Konradem, oraz dwoma krzyżakami, ale ci dwaj byli Polakami, bo nazywali się Dysław i Stosław.

Z krzyżem, nie z mieczem szli na Litwę z Polski zakonnicy — franciszkanie, przelewając krew za wiarę chrześcijańską. Świadczą o tem kroniki franciszkańskie, zapisujące między męczennikami najpierw czternastu, następnie czterech, a w końcu siedmiu braci, ginących za Olgierda z rąk pogan i wiążących pamięć o sobie z górą Trzech Krzyży, kościołkiem św. Krzyża i jego studzienką, oraz nieistniejącego kościoła na Piaskach, który zbudował Piotr Gasztołd, starosta kamieniecki.

Ponieważ atoli legenda franciszkańska pomieszała Piotra Gasztołda z jakimś innym Piotrem, który został Franciszkaninem, a później biskupem, występującym pod tem imieniem 29 marca 1359 r. w Awinonie, przeto niektórzy historycy obalają także opowieść o męczennikach, łącząc nadto sprawę ich męczeństwa ze sprawą zagadkowych i zdaje się zupełnie fałszywych męczenników schizmatyckich od św. Trójcy.

Z błędnego postawienia Piotra Gasztołda jako biskupa, oraz celono „zrobionych“ męczenników schizmatyckich nie wynika jednak, aby nie było męczeństwa Franciszkanów, którzy pracując w Wilnie gorliwie, zwracali na siebie zaciekłość nieustannie powstających pogan.

W drugim odczycie dnia 4 b.m. p.t. „Wiano chrzestnej Macierzy“ zarysował ks. Wł. Staich nietylko święty czyn królowej Jadwigi, ale i oddziaływanie Jej świętości na innych, których natchnęła do walki i ofiar w imię Chrystusa.

Przesunęły się przed oczami słuchaczy postacie świątobliwych mężów ze znakomitych rodów Giedrojciów, Ościków, Radziwiłłów, — zarysowały się czyny wielkie, ofiarne, święte, które tak wymownie świadczą o sile duchowej ziem litewskich, z Polską znakiem krzyża złączonych.

Odczyt ten zaszczycił swą obecnością J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita R. Jałbrzykowski.

Dziś odbędzie się trzeci z kolei odczyt p. t. „Za przewodem św. Królewicza Kazimierza“.

Niechże Wilnianie skorzystają z wyjątkowej okazji poznania swej przeszłości w oświetleniu wybitnego hagjografa, niech pospieszą na ciekawe odczyty, zasilając jednocześnie fundusz na cele charytatywne (Ceny biletów śmiesznie niskie: 25 i 50 gr.)

Wilno katolickie, Wilno polskie powinno wykłady ks. prof. Staicha poprzeć szczególnie energicznie, gdyż rozszerzają one horyzonty, zapalają serca i budzą niezłomną wiarę w zwycięstwo Prawdy.

n. z.

CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — Szpieg w masce.
HELIOS — A. L. 14 zatonęła.
CASINO — X-ty kochanek.
ROXY — Hiszpańska krew.
LUX — Mata Hari

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Pożar.** W domu przy ul. Trakt Batorego Nr. 2 wybuchł pożar w mieszkaniu Cieślaka, z powodu wadliwej budowy komina.— Wezwano straż pożarną, która ogień ugasiła.

— **Podrzutek.** Do 1-go komisarjatu PP. m. Wilna przyprowadzono 7-letniego Sawacha Frydmana. Porzucił go ojciec Geler Frydman, bez stałego miejsca zamieszkania.

— **Okradzione mieszkania.** Okradziono mieszkanie Henryka Karczewskiego przy ul. Bonifraterskiej 2. Złodzieje otworzyli mieszkanie wytrychem i wynieśli ubrania, gotówkę, drobną biżuterję, łącznej wartości 750 złotych.

— Zegarek damski z dewizką, wartości 400 zł., skradziono z torebki p. Jadwidze Dawidowicz, zamieszkałej przy ul. Ponarskiej 16. Policja jest już na tropie złodzieja.

— Z niezamkniętego mieszkania W. Ł. Malinowskiego (Filarecka 12), skradziono dwa zegarki, gotówkę i drobne rzeczy, łącznej wartości 300 zł.

— Okradziono sklep Narkiewiczówny przy ul. W. Pohulanka 20. Złodzieje dostali się w nocy z 3 na 4 bm. po wybiciu szyby do sklepu i skradli tytoń, herbatę i cukier, wartości 280 zł.

— **ZACZADZENIE. Do domu Nr. 2 przy ul. Tatarskiej wezwano Pogotowie Ratunkowe, które interwenjowało w wypadku zaczadzenia dwóch mieszkanek tego domu: 52-letniej M. Płaszkowczykowej i jej 14-letniej córki Janiny. Pogotowie odratowało obydwie. Życiu ich nie grozi niebezpieczeństwo.**

— **POSTRZELIŁA SIĘ POCZTMISTRZYNI W Turgielach kierowniczka tamtejszej Agencji Pocztowej, czyszcząc rewolwer, spowodowała wystrzał, raniąc się w lewe ramię. Po udzieleniu pomocy przez lekarza, ranną pozostawiono pod opieką domowników.**

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY. Znalazłszy się w ciężkiej sytuacji materjalnej usiłował pozbawić się życia Witold Nalewajko, zamieszkały przy ul. Żelazna Chatka 24. Wypił on znaczną dozę denaturatu. Liczy lat 26. Nalewajkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala żydowskiego.**

Ofiary

Ku uczczeniu śp. matki swej Barbary Węckowiczowej, w dniu Jej Patronki Świętej, na biednych, znajdujących się pod opieką 7-mej męskiej konferencji św. Wincentego a Paulo, składa Wacław Węckowicz 10 zł.

Zamiast kwiatów na grób śp. Stan. Szeligowskiej na zakład dla ociemniałych na Antokolu ofiarowali Illiniczowie zł. 7.

Podziękowanie

Kończąc II-gi Kurs Przeciwgruźliczy dla Lekarzy, zorganizowany przez Wileńskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze, pragniemy w słowach prostych, lecz naprawdę szczerych wyrazić nasze uznanie dla organizatorów i wykładowców Kursu, oraz podziękować im za bezinteresowne trudy, pracę i czas, który nam tak ochotnie poświęcali w ciągu trzech tygodni.

Lekarze-uczestnicy II-go Kursu Przeciwgruź.

nowogródzka

— **Wojewódzka Komisja Oświaty Pozaszkolnej.** Dnia 2 b.m. w sali posiedzeń nowogródzkiego urzędu wojewódzkiego odbyło się pierwsze posiedzenie wojewódzkiej komisji oświaty pozaszkolnej pod przewodnictwem wojewody nowogródzkiego p. Stefana Świderskiego.

W posiedzeniu wzięli udział: delegaci wileńskiego Kuratorjum Szkolnego nacz. wydziału p. Jan Czystowski, Stubiedo z ramienia Rady Wojewódzkiej, poseł Małynicz, Wydziału Wojewódzkiego nacz. Galasiewicz, Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet p. Aniela Godlewska, Związku Młodzieży Wiejskiej p. Sieczko, Związku Strzeleckiego prof. Majchrzycki, Zw. Nauczycielstwa p. Marcinowski, Polskiej Macierzy Szkolnej p. J. Jundziłł-Baliński, zastępca nacz. Wydziału Sam. p. Wierniewicz, wojewódzki inspektor samorządowy p. Kaczyński i radca Zdżarski.

Po zagajeniu przez p. wojewodę Świderskiego na sekretarza Komisji wybrano p. Stubiedę. Następnie zostały wygłoszone dwa referaty: „O stanie oświaty pozaszkolnej na terenie województwa nowogródzkiego (nacz. Galasiewicza) i „Organizacja i metody pracy w akcji oświaty pozaszkolnej" (p. Stubiedy).

Nad wygłoszonemi referatami wywiązała się bardzo ciekawa dyskusja. W dyskusji poruszano konieczność należytej organizacji pracy społecznej, planowości tej pracy tak pod względem rzeczowym jak i terenowym, ciągłości pracy, wreszcie wykorzystanie należyte olbrzymiej energji społeczeństwa Ziemi Nowogródzkiej.

Dorobek pracy społecznej na terenie województwa nowogródzkiego jest bardzo wielki. To też zadaniem całego społeczeństwa musi być nietylko utrzymanie, lecz także dalszy rozwój tej pracy.

Dla braku miejsca trudno omówić wszystkie interesujące szczegóły obrad Komisji. Podkreślić należy, że zadanie, jakie sobie Komisja postawiła, w szczególności koordynacja pracy oświatowej i nakreślenie wytycznych tej pracy — jest bardzo doniosłe. Sądząc z wysokiego poziomu obrad — można wyrazić nadzieję, że Wojewódzka Komisja swoje zadanie na terenie województwa nowogródzkiego bezwzględnie spełni.

Pierwszym etapem na drodze do wcielenia w życie planowości w zakresie oświaty pozaszkolnej jest komasacja bibljotek i świetlic.

Na terenie poszczególnych powiatów koordynacja pracy oświatowej będzie spoczywała w rękach Powiatowych Komisyj Oświatowych. Komisje te w roku bieżącym zostały zreorganizowane w kierunku ideowego powiązania ich z Wojewódzką Komisją Oświaty Pozaszkolnej. Rady Powiatowe (Sejmiki) uchwaliły już wzorowe regulaminy dla Komisyj Powiatowych.

— **Posiedzenie Wydziału Powiatowego.** — W dniu 28 listopada r. b. pod przewodnictwem Pana Wojewody Świderskiego odbyło się posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego.

Na posiedzeniu tem Wydział Wojewódzki ustalił wytyczne dla związków samorządowych przy układaniu preliminarzy budżetowych na rok 1934-35.

Do czynników które należy uwzględniać należy uwzględniać przy projektowaniu zamierzeń budżetowych, a które będą ciążyć na działalności związków samorządowych — należą, zdaniem Wydziału Wojewódzkiego, przedewszystkiem:

1) słaba siła płatnicza ludności i to nie tylko jednak wskutek kryzysu, ale również niekorzystnej struktury i niskiej kultury gospodarczej, — a w związku z tem mała wydajność źródeł dochodowych samorządów; 2) bardzo wysokie zadłużenie związków samorządowych, przekraczające w niektórych wypadkach kilkakrotnie sumę dochodów rocznych;: 3) olbrzymie potrzeby w każdej dziedzinie gospodarki samorządowej, a więc — drogowej, zdrowotności, opieki społecznej oświaty i t. p. z powodu zaniedbania terenów nowogródczyzny przez zaborców. Niektóre potrzeby przytem, jak np. w zakresie opieki społecznej, zdrowotności z uwagi na ogólną sytuację gospodarczą, zwiększyły się oraz zyskały na pilności.

Z drugiej strony bardzo trudna sytuacja finansowa związków samorządowych stawia przed zarządami związków konieczność bezwzględnego zachowania zasady równowagi budżetu, przy systematycznej akcji oddłużeniowej, w myśl zaleceń władz nadzorczych i sporządzonych planów finansowych. Zastosowanie jaknajdalej posuniętej oszczędności nie tyle w znaczeniu mechanicznej redukcji wydatków lecz polegającej przedewszystkiem wacŻwiemkw shrdluetaoincmfwpyetaointaointa na celowem użyciu środków, w myśl zasady „maksimum korzyści" przy minimum wysiłku".

Wreszcie Wydział Wojewódzki zalecił zachowanie ciągłości pracy samorządów, by nie zmarnowano osiągniętych dotychczas wyników, niepominięcia żadnej dziedziny życia gospodarczego, oraz pełnego wyzyskania sił i środków społecznych, a w szczególności w odniesieniu do tych zamierzeń, których samorząd z braku środków zaniechał, lub które uwzględnia w niedostatecznym stopniu.

Przy preliminowaniu dochodów Wydział Wojewódzki zalecił niepowiększanie obciążenia podatkowego. Ponieważ obniżenie stawek podatkowych jest utrudnione, z uwagi na ciężką sytuację finansową samorządów, a licząc się ze słabą zdolością płatniczą ludności — Wydział Wojewódzki zwrócił uwagę na umożliwienie płatnikom spłaty należności podatkowych w naturze z zastrzeżeniem, że ulgi te winny być stosowane indywidualnie w stosunku do płatników rzeczywiście nie mogących uiścić podatków w gotówce.

Następnie zatwierdzono uchwały wołożyńskiego i nowogródzkiego powiatowych związków samorządowych w sprawie poboru w roku 1934 niektórych samoistnych podatków samorządowych i dodatków do podatków państwowych od petentów na wyrób i sprzedaż trunków, przemysłu i handlu i gruntowego.

Zatwierdzono uchwałę w sprawach pożyczkowych nowogródzkiego i szczuczyńskiego powiatowych związków samorządowych oraz uchwały rad powiatowych w sprawie zmian statututów komunalnyc h kas oszczędności w Nowogródku i Baranowiczach.

Wreszcie rozpatrzono szereg odwołań zarządów gminnych od decyzyj władz nadzorczych oraz odwołań płatników danin samorządowych od decyzyj wymiarowych.

— **Tydzień Akademika na terenie Wojew. Nowogródzkiego.** Pod protektoratem Pana Wojewody Świderskiego odbędzie się w dniach od 1 do 7 stycznia 1934 r. na terenie wojew. nowogródzkiego.

— **Tydzień Akademika.** Jak ciężka jest dola naszej młodzieży akademickiej wszystkim dobrze wiadomo.

To też mamy nadzieję, że społeczeństwo Ziemi Nowogródzkiej jak we wszystkich sprawach publicznych — pośpieszy z pomocą tej młodzieży.

Program Tygodnia, jak w roku ubiegłym będzie bardzo urozmaicony.

W Nowogródku dnia 1 stycznia 1934 r. o godzinie 6-tej wieczorem w salach Ogniska odbędzie się Czarna Kawa, połączona ze wspólnem składaniem sobie życzeń noworocznych, rewją akademicką, dancingiem i t.d. Dnia 5 stycznia Bal Akademicki z niespodziankami, dnia 6 stycznia zakończenie Tygodnia **wesołym wieczorem „towarzyskim"**.

Równocześnie i w innych miastach komitety miejscowe przygotowują Tydzień Akademika.

5 FLEURS
FORVIL

PUDER DLA PIĘKNEJ PANI

Prosimy nie ulegać namowom sprzedawców, usiłujących pudry o łudząco podobnych opakowaniach i nazwach, sprzedawać zamiast oryginalnego pudru 5 Fleurs Forvil Paris.

Oryginalny puder 5 Fleurs Forvil Paris posiada napis na denku

„POUDRE FORVIL"

Polecamy wszechświatowej sławy wody toaletowe i perfumy **5 Fleurs Forvil Paris** oraz inne zapachy.

słonimska

— **5-ta rocznica istnienia P. W. K. w Słonimie.** W dniu 26 listopada r. b. obchodzono 5-tą rocznicę istnienia w Słonimie organizacji Przysposobienia Kobiet do obrony Kraju, popularnie zwanej P. W. K. Instytucja ta w ciągu swego istnienia ma pokaźne rezultaty pracy. Jej to bowiem zawdzięcza Słonim niejednokrotny Zjazd młodzieży żeńskiej, powstanie Oddziału miejskiego P. W. K., przy każdej szkole oraz organizacje licznych obozów szkolnych.

Nie wchodzimy w detale organizacyjne, nie wymieniamy dalszych wyczynów pracy jej zdala obserwując rozwój tej organizacji, trudno byłoby nam w tej sprawie zabierać głos, stwierdzamy natomiast jedno, że praca tam była, praca cicha lecz jekże skuteczna i owocna.

Dzisiaj każda pani uważa za swój obowiązek, należeć do grona P. W. K., czy to w charakterze członkini czynnej, czy też w roli sympatyka i zwolenniczki tej organizacji, gdyż hasła jej znalazły powszechne zrozumienie, a walory wychowawcze i wyszkoleniowe potrzebne niewieście, w wypadku gdy Ojczyzna znajdzie się w potrzebie, są tu ogólnie doceniane.

Przechodząc z kolei do opisu skromniteńkiego, lecz jakże miłego i bliskiego nam wszystkim obchodu, musimy specjalnie podkreślić, że obchód ten, w odróżnieniu od szeregu innych organizowanych, przez poszczególne organizacje, rozpoczęto od uroczystego nabożeństwa w kościele Pobernardyńskim.

Następnie o godz. 18-tej rozpoczęło się Ognisko P. W. K. w Domu Ludowym. Jak zwykle poprzedził je raport Oddziałów, a następnie piękne przemówienia p. Głębskiej i członkini hufca pozaszkolnego Walentowskiej. Dalej odbyło się rozdanie oznak junackich i świadectw drugiego roku szkolenia, które wręczyła członkiniom hufców Przewodnicząca P. W. K. p. Głębska.

Po zakończeniu części oficjalnej nastąpiło „ognisko", o następującym programie: gimnastyka rytmiczna w wykonaniu hufca gimnazjalnego, taniec zbójnicki w wykonaniu drużyny seminarjum żeńskiego, zegar chiński — (drużyny W. F. Gimnazjum Państwowego), Mazur — (hufiec Seminarjum Żeńskiego), Krakowiak — (Oddział pozaszkolny), Taniec turecki i deklamacje chóralne — hufiec Seminarjum Żeńskiego) następnie „W Pewuce i cywilu" w wykonaniu hufca Gimnazjum Państwowego.

Wśród obszernego programu, którego całość wypadła pięknie i precyzyjnie, zasługują na specjalne wyróżnienie tańcy w wykonaniu hufca seminarjum żeńskiego oraz poszczególne numery programu wykonane przez dzieci wctetao mery programu wykonane przez gimnazjalistki. Najbardziej oklaskiwany był Mazur pp. Ireny Ościakówny i Sokołowskiej, uczenic Seminarjum, który wypadł nader udatnie i wywołał zachwyt u zgromadzonych. Panie te wykonały go z talentem.

Po zakończeniu programu „Ogniska" rozpoczęła się zabawa dla młodzieży przy dźwiękach orkiestry wojskowej 79 p. p.

Całość obchodu acz skromna, pozostawiła po sobie wiele miłych wspomnień i sprawiła jak najlepsze wrażenie na obecnych.

Należy podkreślić, ofiarność przewodniczącej P. W. K. p. Głębskiej, która piastuje ten zaszczytny mandat od 5-ciu lat i przyczyniła się do tak dodatniego wyniku prac organizacji, które mieliśmy okazję tak często na miejscu konstatować.

Wik.

„Tydzień Miłosierdzia" w Landwarowie

Landwarów żywo się krząta, przygotowuje do urządzenia „Tygodnia Miłosierdzia" na szerszą skalę. Dnia 28 bm. na skutek zaproszeń pisemnych i z ambony miejscowego ks. prob. Kazimierza Kułaka, zebrało się liczne społeczeństwo landwarowskie w sali „Ogniska" parafjalnego i żywo debatowało nad zorganizowaniem „Tygodnia". Byli przedstawiciele wszystkich sfer, zawodów, stanów, ugrupowań — co świadczyło, że idea miłosierdzia żyje w sercach wszystkich chrześcijan. Nie zbrakło nawet i przedstawicieli miejscowego społeczeństwa prawosławnego — w osobie p. Staroduba z Waki Kowieńskiej. Zebranie wyłoniło komitet społeczny do zorganizowania „Tygodnia" — z ks. prob. jako prezesem na czele.

Program „Tygodnia Miłosierdzia" ułożono następujący: 1) W niedzielę 3 bm. o 9-tej rano rozpocznie się „Tydzień Miłosierdzia" uroczystą Mszą św. w intencji o pomyślność „Tygodnia", o wzbudzenie i ożywienie ducha miłosierdzia wśród chrześcijan. 2) W niedzielę dna 3 grudnia i w święto Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej dnia 8 grudnia — będą wygłoszone kazania (po 3 dziennie) na tematy miłosierdzia chrześcijańskiego. 3) W niedzielę 3 bm. podczas Mszy św. o godz. 9-tej i na wszystkich Mszach św. w dniu 8 grudnia odbędzie się kwesta w kościele na rzecz „Tygodnia Miłosierdzia". 4) W niedzielę dnia 3 grudnia i 8-go w święto Niep Pocz. — Panie z konferencji św. Wincentego a Paulo (Wincentynki) zbierać będą ofiary pieniężne w kruchcie kościoła, a w dniach 4—7-go grudnia — ofiary w naturze po wsiach, osadach i majątkach parafji landwarowskiej. 5) W niedzielę dnia 3 grudnia o godz. 17-tej w sali Strzeleckiej młodzież z S. M. P. Żeńskiego daje na rzecz „Tygodnia Mił." przedstawienie sztuki pt. „Przebudzenie" w 4 aktach. 6) W niedzielę 8-go grudnia o godz. 17-tej wiecz. w tejże sali Strzeleckiej harcerze landwarowscy urządzają również przedstawienie na rzecz „Tygodnia M." 7) 8-go bm. w dzień Niepok. Poczęcia M. Boskiej o godz. 9-tej rano Msza św. za tych wszystkich, którzy jakąkolwiek ofiarę złożą na rzecz „Tygodnia Miłosierdzia". 8) W dniu 9-go grudnia o 17-tej zebranie likwidacyjne komitetu Tygodnia, sprawozdanie, podział zebranych ofiar.

Na zebraniu uchwalono, że ofiary zebrane — po wysłaniu 10 proc. do centrali „Caritas'u" w Wilnie, mają pójść przedewszystkiem na utrzymanie istniejącej w Landwarowie „Ochronki Sierót" i „Przytułku Starców" — a następnie na wspomaganie biednych rodzin i dzieci szkolnych.

Obecny.

Giełda warszawska

Z dnia 4 grudnia 1933 r.

Belgja 123,80 — 124.11 — 123.49
Holandja 358,25 — 359,15 357,35
Londyn. 29.44 — 29.58 — 2930
Nowy York czek 5.67 i pół 5,70 i pół 5.64 i pół.
Nowy York kabel 5.69 i pół 5,72 i pół 5.66 i pół
Paryż 34,85 — 34,94 — 34.76.
Praga 26,43 i pół 26.50 — 26.37.
Szwajcarja 172,47 — 172.90 — 172.34
Włochy 46.92 — 47.04 — 46.80
Berlin w obr. nieof. 212.50 Tend. niejednolita.
Dolar w obr. pryw. 5.63
Rubel złoty 4.69 (za 5-ki), 4.74 (za 10-ki)
Pożyczki polskie w N. Yorku: Dillonowska 69. Stabiliz. 85.50 Warszawska 51 1/8

INSPEKTORAT WOJEWÓDZKI
Powszechn. Zakładu Ubezpiecz. Wzajemn. w Wilnie

podaje do wiadomości, że ulgowy termin opłaty składki ubezpieczeniowej za rok 1933 upływa z dniem 31 grudnia 1933 r. Zaległości składek nieuiszczonych do tego terminu przekazane zostaną Urzędom Skarbowym celem przymusowej egzekucji

PACZKI odzieżowe do Rosji
z gwarancją szybkiej dostawy wysyła
DOM HANDLOWY
W i E. SZUMAŃSCY
Wilno, ul. Mickiewicza Nr. 1.

KTO GDZIE? Rozkoszna ulubienica wszystkich **ANNY ORDRA** w najnowszej kreacji reż. **Karola Lamacza**
p. t. **„10-ty KOCHANEK"** w kinie **„Casino"**
Moc przezabawnych sytuacyj. Perypetje młodej gierlaski na tle przepychu paryskiego Folies.

„HELIOS" Dziś! Atrakcja wszechświatowa!! **A. L. 14 ZATONĘŁA**
Wspaniała gra! Genjalna reżyserja! Szczyt techniki!

KOLOSALNE POWODZENIE! POLSKI SUKCES!
HANKA ORDONÓWNA
Jakoteż SAMBORSKI i SYM w filmie „SZPIEG W MASCE"
szczyt precyzji techniki dźwiękowej! Kino „PAN"

Radjo wileńskie

WTOREK, dnia 5 grudnia 1933.

7,00 Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny, Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11,40 Przegląd prasy. 11,50 Muzyka z płyt. 11,57 Czas 12,05 Muzyka. 12,30 Dziennik poł. Kom. meteor. 12, 38 Muzyka. 15,20 Program dzienny. 15,25 Wiad. o eksporcie. 15,30 Giełda roln. 15,40 Muzyka jazzowa. 16,25 Skrzynka PKO. 16,40 „Mała skrzyneczka". 16,55 Mikrofon w Szkole Podchorążych przy 5 pp. Leg. w Wilnie. 17,25 Arje i pieśni. 17,50 Program na środę i rozm. 18,00 „Teatr Niepodległej Polski" odczyt. 18,20 Skrz. muzyczna. 18,35 Koncert życzeń (płyty). 19,00 „Pomnik Mickiewicza w Wilnie" odczyt litewski. 19,15 Codz. odc. pow. 19,25 Feljeton aktualny. 19,40 Sport. 19,45 Komunikaty. 19,47 Dz. wieczorny. 20,00 Operetka „Córka pani Angot". Kwadr. literacki. d. c. operetki. 22,15 Muzyka taneczna. 23,00 Kom. meteor. 23,05 Muzyka taneczna.

ŚRODA, dnia 6 grudnia 1933.

7,00 Czas. Gimnastyka, Muzyka, Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11,40 Przegląd prasy. 11,47 Muzyka z płyt. 11,57 Czas Muzyka. Dziennik poł. Kom. meteor. Muzyka. 15,20 Program dzienny. 15,25 Wiad. o eksporcie 15,30 Giełda rolnicza. 15,40 Pieśni. 16,00 Kreisler gra (płyty). 16,10 Audycja dla dzieci. 16,40 „Nowy ustrój szkolny" odczyt. 16,55 Koncert. 17,50 Program na czwartek i rozm. 18,00 Informacyjny kurs obrony przeciwgazowej. 18,20 Muzyka taneczna (płyty). 18,50 „Biała Cerkiew w kulturze polskiej" odczyt. 19,00 Przegląd litewski. 19,15 Codz. odc. pow. 19,25 Feljeton literacki. 19,40 Sport. 19,45 Rozmaitości. 19,47 Dziennik wieczorny. 20,00 Koncert. 21,00 „Fabrykowanie gazety" felj. 21,15 Recital fortepianowy. 22,05 II Wieczór Mickiewiczowski (transmisja z Celi Konrada). 23,00 Kom. meteor. 23,05 Muzyka taneczna.

Dr. Krzemiański
Choroby wewnętrzne spec. żołądka i jelit przyjmuje od 12 — 2 i 4 — 6
Wilno, Kwiatowa 7, tel. 14-25.

POPIERAJCIE L.O.P.P.J

Lekarze

Dr. Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Ordynator szpit. Sawicz
Choroby skórne, weneryczne, kobiece
WILEŃSKA 34.
Od 5 — 7 wiecz.

DOKTOR
Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych.
od 9 do 1 i od 5 do 8

DOKTOR
ZELDOWICZOWA
kobiece, weneryczne — narządów moczowych
od 12 — 2 i od 4—6
przeprowadziła się z Mickiewicza 24 na Wileńską 28
Tel 277

DOKTOR
Blumowicz
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
WIELKA 21 — tel. 921
od 9—1 i 3—8
W. Z. P. 23.

Kupno i sprzedaż

DOM HANDLOWY
K. RYMKIEWICZ
WILNO,
A. MICKIEWICZA 9
Poleca w wielkim wyborze **kalosze** damskie, męskie i dziecinne. — **Pantofle** ranne i gimnastyczne. **Ceraty, Linoleum** krajowe i zagraniczne. **Chodniki**, wycieraczki rozmaite.— **Kilimy Gliniańskie** za gotówkę i na raty. Na wszystkie towary ceny b. niskie. 0

Lokale

MIESZKANIE 5 ciopokojowe, suche, słoneczne przy ogródku z pięknymi widokami na miasto do wynajęcia od zaraz. Dowiedzieć się Popowika 4 m 5 albo Zarzecze 14 m. 10 0

POKÓJ z kuchnią poszukiwany Oferty pod „Urzędniczka". 0

2 lub 3 pokoje z kuchnią i wygodami poszukiwane. — Oferty pod „Urzędnik" 0

4 panów poszukuje 3 pokoi — elegancko umeblowanych z utrzymaniem i wszelkiemi wygodami w śródmieściu. Telefon pożądany. Oferty sub: EJML. 0

MIESZKANIE 6 - POKOJOWE ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia — Sierakowskiego 21

Do odstąpienia dwa duże, jasne pokoje na piętrze, z używalnością kuchni. — Ulica Artyleryjska 1 m 3

Poszukiwany większy pokój w centrum z prawem korzystania z łazienki. Łaskawe oferty do Administracji dla W.

DO WYNAJĘCIA MIESZKANIE Sześciopokojowe z wszelkiemi wygodami ul Dąbrowskiego 7

Lekcje

Na Kursy Kroju i szycia przyjmuję uczenice za dostępną opłatą. Nauka solidna Królewska 5 —11.

Poszukują pracy

Studentka poszukuje posady, może wyjechać. Zawalna 11—16

Młoda osoba z ukończonem średniem wykształceniem i szkołą zawodową przyjmie wszelką posadę do dzieci. Może przygotować do szkoły — umie dobrze szyć i haftować. Łaskawe oferty do Administracji „Słowa" sub M. M.

ROLNIK w starszym wieku z długoletnią praktyką i szkołą ukończoną rolniczą, znajdujący się w krytycznych warunkach materjalnych, szuka jakiegokolwiek miejsca na wsi za najskromniejszą ordynarję. Łaskawe oferty proszę składać do redakcji pod „Krytyczny rolnik"

Różne

Modystka przyjmuje wszelką robotę w zakres kapelusznictwa wchodzącą. — Wykonuje tanio i elegancko. Wielka 5 m. 16

EARL DERR BIGGERS

Chińczyk — Zwycięzca

Niektórzy z „naszych" oglądali się dooko ła chwilkę, a potem wychodzili. Ale ja zobaczyłam prześliczny naszyjnik z brylantów i moja siła woli opuściła mnie. Wstrętny kupiec z mrugającemi powiekami i nie budzącym zaufania wyrazem twarzy, zauważył odrazu moje chęci i pośpieszył na ich spotkanie. Podczas targu podszedł do nas Stuart Vivian i poprosił, żebym zaczekała chwilę. Powiedział, że zna się na brylantach, że te, które wybrałam są ładne, ale nie są warte tyle, ile żądał mój przyjaciel - korsarz. Po krótkiej sprzeczce cena zaczęła spadać w sposób zdumiewający, aż dopóki Mr. Vivian nie uznał jej za stosowną. W tej chwili **wpadła Irena Spicer** i porwała go ze sobą: musiała go widocznie szukać!

„W chwili, kiedy kupiec zdejmował cenę z naszyjnika zaszło coś dziwnego: wszedł jakiś człowiek i gdy podszedł do niego zupełnie blisko, zamienili kilka słów w nieznanym języku. W samym środku tej niezrozumiałej i dziwnej rozmowy, wpadły mi w ucho dwa angielskie słowa. Słyszałam wyraźnie: „Jim Everhard", tak wyraźnie i jasno, jak w głośniku.

„Serce zamarło mi w piersi. Przybysz zamilkł, jakby niezwykle zdumiony i zaciekawiony, spoglądał na drzwi. Ale nie było tam nikogo. Z trudnością uporałam się ze swoim „podróżnym" czekiem i, podając go, powiedziałam od niechcenia do człowieka o mrugających powiekach: „Pan zna również Jima Everharda?"

Był to wielki błąd. Powinnam była powiedzieć to, zanim wziął czek. Teraz, gdy sprawa kupna była załatwiona, udał, że już nie rozumie po angielsku, ukłonił mi się nisko i zaniemówił.

„Poszłam na spacer, zastanawiając się, co mam robić? Myślałam o wysłaniu do pana karty z krótkiem zdaniem: „Chciałabym, żeby pan był tutaj!" Rzeczywiście pragnęłam tego bardzo. Nagle wpadłam na wspaniałą myśl kablogramu.

„Nic więcej nie słyszałam. Byłam z Mr. Kennawayem na spacerze i zaszliśmy aż tam, gdzie stał okręt British — India. Byliśmy nieco spóźnieni, i wszyscy inni byli na pokładzie. Gdy wchodziliśmy na pomost, który miał być za chwilę podniesiony, natknęliśmy się na mego przyjaciela z mrugającemi powiekami.

„Ten kupiec musiał być na okręcie dla zobaczenia się z kimś, — pisała dalej Pamela Potter. Z kim? Może z Jimem Everhardem? A może tylko próbował w ostatniej chwili załatwić jakąś wygodną sprzedaż?

„Późną nocą spacerowałam po pokładzie „Malayi" kiedy zatrzymał mnie steward, mówiąc, że jakiś pasażer drugiej klasy chce ze mną się widzieć. Byłam zdumiona, ale potem przypomniałam sobie mój kablogram i pośpieszyłam za stewardem na dół. W cieniu małej łodzi ratunkowej znalazłam dziwnego małego człowieczka. Wydał mi się niepewnym, ale potem wykazał obycie i dużo taktu. Był to przyjaciel pana Mr. Welby. Bardzo mi się podobał. On ma przemiły akcent i mówi gwarą londyńską.

„Opowiedziałam mu, co zaszło w sklepie jubilera i był bardzo tem przejęty. A kiedy dodałam, że widziałam tegoż kupca, wychodzącego z okrętu, przed kilku godzinami, pokiwał głową. Okazało się, że on sam był w tym czasie na górnym pokładzie, pierwszej klasy i rozmawiał z jednym ze znajomych stewardów, i zwrócił uwagę na tego kupca. Poszedł nawet za nim i zanotował numer kabiny, do której ten kupiec wszedł. „Była to kabina zajęta przez dwuch uczestników waszej wycieczki, Miss Potter", — zakończył Welby.

„Naturalnie chciałam dowiedzieć się kim byli ci dwaj! Ale Mr. Welby podziękował mi serdecznie za informacje . „Może mi pani bardzo dopomóc w pracy!" — rzekł. Potem zapytał mnie, czy Stuart Vivian rzeczywiście zna się na brylantach? Odpowiedziałam, że nie mogę tego określić, wiem tylko, że jak każdy mężczyzna głosi wciąż, że wie wszystko o wszystkiem. Mr. Welby znów pokiwał głową, i dał mi do zrozumienia, że powinnam już odejść, Powiedział jeszcze, że ma nadzieję uzyskać posadę stewarda na okręcie Dollar Line z Hongkongu, a do tego czasu będzie lawirować tak, by nie zwracać uwagi. Ja zaś nie powinnam była odzywać się do niego pierwsza.

„Zapewniałam go, że umiem się w takich wypadkach zachować jak prawdziwa lady i rozstaliśmy się. Od tego czasu nie widziałam go.

„A więc oto mój raport, Inspektorze.. Taka jest sytuacja w tym czasie nocy kwietniowych w Rangoon, gdzie nasz okręt spoczywa już od dwuch dni. Co do „powiewu ze wschodu" znam to dobrze, już teraz. Atmosfera cuchnących wąskich uliczek, jarzyn prażących się na słońcu tropikalnem, śniętych ryb, kopry i płynu od moskitów, a przedewszystkiem zbyt wielu ludzi, usiłujących być na jednem i tem samem miejscu w tym samym czasie. Przyzwyczaiłam się do tego. Mogę oczekiwać Chin i Japonji z niezdobytym nosem!

„Pewnie napiszę znowu z Singapore, zresztą to będzie zależało od tego, czy zajdzie coś nowego. Proszę mi wybaczyć zbyt długi list, ale uprzedziłam pana, że z piórem w ręku robię się gadatliwa. Zresztą tym razem list mój przyniesie panu coś realnego.

Gorące pozdrowienia — to robi klimat.

Pamela Potter.

Po przeczytaniu tej epistoły, Inspektor Duff konferował długo z szefem, który przeczytał list z równem prawie zainteresowaniem.

— Welby zabiera się do odegrania długiej gry, — zauważył,a w tonie jego brzmiało niezadowolenie. — Ale jeżeli dziewczyna zacznie obserwować tych dwuch, do których kabiny wchodził kupiec, możemy oczekiwać wkrótce nowin. Zresztą może to wszystko spełznąć na niczem. Mogła się nawet omylić, co do tej rozmowy w sklepie u jubilera.

Po chwili dodał, zamyślony:

— Czemu Welby pytał ją, czy Vivian zna się na diamentach?

— Nie mam pojęcia, sir. Welby jest sprytny. Napewno ma jakąś swoją teorję. Moglibyśmy zadepeszować do Kalkutty, żeby wybadano tego kupca o osobę Jima Everharda.

Ale szef potrząsnął głową.

Nie, wolę pozostawić to Welby'emu. Nasze wmieszanie się może mu popsuć grę. Kablogram ostrzegawczy od kupca do Everharda i ten może nam zniknąć z oczu. A pozatem jestem zupełnie pewny, że nie nie wyciągniemy od tego przyjaciela Miss Potter, kupca z mrugającemi powiekami". Nie wygląda on z tego opowiadania na człowieka, któryby chętnie współpracował ze Scotland Yardem.

Duff wyjął kieszonkowy kalendarzyk.

— Przypuszczam, sir, że partja Lofton jest obecnie w Hongkongu, sir. Mają w tym porcie zatrzymać się na cały tydzień i stamtąd odbyć wycieczkę wybrzeżem do Kantonu. Jeżeli mam przeprowadzić dochodzenia, o których pan mówił, a potem spotkać ich w Honolulu... — urwał.

(D. C. N.)

Wydawca: Stanisław Mackiewicz

Drukarnia „Słowa" Wilno Zamkowa 2.

Redaktor w.-z. Witold Tatarzyński.

BIBLJOTEKA Wileńska